

DZISIAJ: Miłość do siebie • Rozwój edukacji • Poznać Triawnę • Clive Harris — tylko nadzieja?

Ukazuje się od 16 lutego 1945 Nr 262 (10 729) Poznań, sobota/niedziela 18/19 listopada 1978 Wyd. AB Cena 1 zł

Przed zjazdem delegatów RSP

H. Jabłoński przyjął grupę rolników - spółdzielców

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w piątek w Belwederze — w przeddzień VII Krajowego Zjazdu Delegatów Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych — grupę spółdzielców, którzy reprezentować będą ponad 120-tysięczną rzeszę członków i działaczy RSP na tych obradach. (PAP)

Odpowiedź J. Cartera na pismo E. Gierka

Ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki William E. Schaefele przekazał odpowiedź prezydenta Jimmy'ego Cartera na pismo I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka.

Odpowiedź została wręczona sekretarzowi KC PZPR Ryszardowi Trełkowi. (PAP)

OCENA ROZWOJU ROLNICZYCH SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH • STAN KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ • ZADANIA NA RZECZ USPRAWNIAJĄCE GOSPODARSTWA MATERIALNE • PROGRAM BADAŃ STATYSTYCZNYCH GUS

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 17 bm. Prezydium Rządu oceniło rozwój rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Wskazano na poważny dorobek uzyskany w ostatnich latach przez te organizacje, których liczba systematycznie wzrasta. Dotyczy to zarówno zwiększania produkcji rolnej, racjonalnego wykorzystywania i rozszerzania areali, jak i poprawy wielu wskaźników ekonomicznych, a także warunków pracy spółdzielców.

Niemniej jednak — jak podkreślono — niezbędne jest dalsze intensyfikowanie przedsięwzięć mających na celu polepszenie efektywności gospodarowania i optymalne spożycie kowanie posiadanych środków w trwałe i obrotowe w tym ciągników i maszyn rolniczych, rozwój hodowli i własnej bazy paszowej, doskonałe nie systemu ekonomiczno-financego oraz wzmocnienie dyscypliny inwestycyjnej. Wyrażono przekonanie, że wszystkie te sprawy znajdują odbicie w programie działania, jaki przyjmie spółdzielczość produkcyjna na rozpoczynającym

W trzecim dniu pobytu w Japonii

Premier P. Jaroszewicz u cesarza Hirohito

Podpisanie kolejnych umów gospodarczych • Ogłoszenie wspólnego komunikatu

W piątek w godzinach południowych prezes Rady Ministrów PRL — Piotr Jaroszewicz wraz z małżonką złożył wizytę cesarzowi Japonii, Hirohito. U wejścia do pałacu cesarskiego dostojnych gości z Polski powitał wielki mistrz ceremonii dworu i wprowadził ich do recepcyjnej sali pałacu, Take-No-Ma, gdzie oczekiwali już cesarz i cesarzowa. Po wykonaniu pamiętkowych fotografii premier Piotr Jaroszewicz z małżonką oraz osobistości towarzyszące oficjalnie byli podejmowani śniadaniem. Istotnym punktem trzeciego dnia wizyty było spotkanie polskiego premiera z przedstawicielami japońsko-polskiej grupy parlamentarnej, której przewodniczącym jest poseł Ichitaro Ide.

Powstała ona w 1974 roku i liczy 130 członków, reprezentujących wszystkie partie polityczne Japonii. Jest jedną z największych tego rodzaju grup w parlamencie japońskim. W czasie rozmowy premier Jaroszewicz podkreślił na szczeblu dalszego wszechstronnego rozwijania stosunków polsko-japońskich, widząc we współpracy naszych krajów wspólny wkład do odprężenia i umacniania pokoju.

W bardzo serdecznej atmosferze przebiegało spotkanie Piotra Jaroszewicza z przedstawicielami Towarzystwa Japonia — Polska, którego przewodniczącym jest Motojiri Mori, były poseł do Izby Wyższej parlamentu japońskiego z ramienia Socjalistycznej Partii Ja-

ponii. Towarzystwo to, powstało w 1975 roku z inicjatywy grupy kilkudziesięciu japońskich absolwentów polskich uczelni i osób od dawna zaangażowanych we współpracę kulturalną z Polską. Premier Jaroszewicz powiedział, że Polska wysoko sobie ceni zaangażowanie, z jakim członkowie towarzystwa rozpowszechniają w japońskim społeczeństwie wiedzę o naszym kraju, jego historię, kulturze, sztuce i doświadczeniach gospodarczych.

W godzinach porannych podpisano kilka umów i porozumień gospodarczych między polskimi resortami gospodarczymi i centralami handlu za-

Dokończenie i „Ogłosy” na str. 2.

Radziecko-etiopskie rozmowy na Kremlu

Na Kremlu odbyły się rozmowy radziecko-etiopskie. Ze strony radzieckiej wzięli udział Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Andriej Gromyko a ze strony etiopskiej przewodniczący Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej, premier, Mengistu Haile Mariam oraz inni, towarzyszący mu osobistości.

Omówiono szeroki zakres stosunków radziecko-etiopskich, a także niektóre aktualne problemy międzynarodowe, w tym afrykańskie. W związku z sytuacją w tzw. rogu Afryki potwierdzono zdecydowanie Związku Radzieckiego i Etiopii zabiegania o normalizację w tym rejonie drogą rozwiązań politycznych na bazie wyrzeczenia się roszczeń terytorialnych, oparcia się na wzajemnym poszanowaniu suwerenności, integralności terytorialnej, nieruszalności granic, nieingerencji w sprawy wewnętrzne oraz na wzajemnym zaufaniu i stosunkach dobrosąsiedzkich.

Rozmowy przebiegły w duchu szczerości, przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. (PAP)

Zakończenie warszawskich obrad „Interkosmosu”

Po tygodniu obrad, w Warszawie zakończyła pracę sesja przewodniczących narodowych organów koordynacyjnych krajów uczestniczących w programie „Interkosmos”. Udział w niej brali przedstawiciele akademii nauk: Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. Głównym tematem sesji było omówienie dorobku międzynarodowych lotów kosmicznych z udziałem kosmonautów CSRS, Polski i NRD oraz nakreślenie planów dalszej pracy w ramach programu „Interkosmos” do r. 1985. (PAP)

Znów trzęsienie ziemi w Skopje

W czwartek wieczorem nawiedziło Skopje (Jugosławia) trzęsienie ziemi o sile 5 do 6 stopni w 12-stopniowej skali Mercalliego. Mielosowe obserwatorium geofizyczne zarejestrowało to trzęsienie o godz. 21.22 czasu lokalnego. Jego epicentrum znajdowało się w odległości kilkudziesięciu kilometrów od stolicy Macedonii.

Trzęsienie wywołało panikę wśród ludności Skopje, które wstrząsy podziemne w r. 1963 zniszczyły w 75 procentach. Tym razem nie spowodowało ono ani ofiar w ludziach ani strat materialnych. (PAP)

„Polam” będzie milionerem



Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „Polam — Poznań” produkują rocznie 450 000 lamp. Oświetlono nimi m. in. hotele „Poznań” w stolicy Wielkopolski i „Victoria” w Warszawie. Systematycznie rozbudowuje się i modernizuje zakład. Nowe pomieszczenia otrzymały ostatnio wydziały montażu i obróbki mechanicznej. Za kilka dni uruchomiona zostanie lakiernia i galvanizownia. Już w przyszłym roku dwukrotnie wzrośnie moc produkcyjna zakładu. Na zdjęciu: nowy wydział montażu lamp. Fot. — R. Królak

Utwory muzyczne • Konkurs plastyczny • Wystawa w Muzeum Narodowym Przygotowania do 60 rocznicy Powstania Wielkopolskiego

Trwają przygotowania do obchodów 60 rocznicy Powstania Wielkopolskiego. W pracach tych uczestniczą m. in. przedstawiciele środowisk kulturalnych.

Z inicjatywy Wielkopolskiego Związku Chórów i Orkiestr oraz Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego powstało kilka utworów muzycznych, nawiązujących do nadchodzącej rocznicy. Jerzy Kurczewski komponował „Balladę powstańczą” do słów Jana Bykowskiego; Mirosław Makowski — „Pisanie miasta” do słów Ewy Najwer; Zenon Schubert — kantatę „Ptak wolności” do słów Stanisława Kamińskiego; Aleksander Szeliński — „Grudniowe dzwony” do słów Nikoła Chadzinkolau, a Barbara Zakrzewska-Nikiel — „Witaj jasności” do słów Ryszarda Daneckiego. Utwory te wielkopolskie chóry włączą wkrótce do swego repertuaru.

Z okazji rocznicy rozpisano konkurs plastyczny na malarstwo, grafikę i małe formy rzeźbiarskie. Prezentacja prac odbędzie się w grudniu w salonie poznańskiego Biura Wystaw Artystycznych „Arsenal”. Wystawa poświęcona Pow-

staniu Wielkopolskiemu przygotowywana jest również w poznańskim Muzeum Narodowym. Ekspozycja podzielona zostanie na trzy działy tematyczne. Pokazywać one będą okres przedpowstańowy, przebieg walk oraz tradycje powstańcze i formy ich kultury. Zaprezentowane zostaną oryginalne dokumenty, obchody kolejnych rocznic powstania i dzieła sztuki, dla których inspiracją było to wydarzenie.

Wystawa obejmie przede wszystkim zbiory Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego, ale także — muzealia z innych instytucji kulturalnych oraz zbiory prywatne. Ta droga organizatorów apeluje do społeczeństwa o wypożyczenie kolejnych eksponatów. Wystawie w Muzeum towarzyszyć będzie wydawnictwo „Źródła i materiały do dziejów Powstania Wielkopolskiego i Wojsk Wielkopolskich”. Zawiera ono będzie opis około 1600 obiektów dotyczących tego wolnościowego zrywu.

Wystawa w Muzeum Narodowym jest szczególnie istotna dla jego oddziału — Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego. Zostało ono utworzone 27 października 1919 roku w czasie uroczystości zjednoczenia Wojsk Wielkopolskich z Wojskiem Polskim — pierwotna siedziba placówki mieściła się w nieistniejącym już budynku przy alejach Marcinkowskiego 7. (bran)

Wychowanie dla pokoju Polska inicjatywa będzie dyskutowana przez ministrów EWG

Wnieiony przez Polskę pod obrady XXXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ projekt deklaracji o wychowaniu narodów w duchu pokoju zostanie przedyskutowany przez ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich EWG na spotkaniu w Bonn. Powiadomił o tym wczoraj w Brukseli rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Belgii, Inicjatywa Polski — zaznaczył rzecznik — spotkała się z pozytywną reakcją w krajach Wspólnoty Rynku. (PAP)

J. Carter o dążeniu USA do poprawy stosunków z ZSRR

Prezydent USA, Jimmy Carter, odpowiedział na wiele pytań dotyczących polityki zagranicznej podczas spotkania z dziennikarzami. Zapytany o perspektywy dalszego rozwoju stosunków radziecko-amerykańskich Jimmy Carter oświadczył: zdecydowany jestem dążyć do tego, aby nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim ulegały poprawie. W każdym tygodniu łagodzą jakieś rozdziewiki łagodzące porozumień o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych. Sądzę — kontynuował prezydent — że gdy spotkam się z Leonidem Breżniewem omó-

wiony zostanie szeroki krąg problemów. W centrum uwagi znalazłoby się porozumienie o ograniczeniu zbrojeń strategicznych, stanowiąc kulminacyjny moment rozmów na ten temat. Jednakże myślę, że gotowi byłibyśmy w tym czasie rozpatrzyć — żywie nadzieje, że bez pośpiechu i po dobrym przygotowaniu — cały wachlarz rozdziewieków istniejących między nami i Związkiem Radzieckim. Wydaje mi się, że w ostatnich tygodniach uwidoczniło się pewne osłabienie napięcia między nami i pragnąłbym, aby tendencja ta utrzymała się nadal — oświadczył J. Carter. (PAP)

Pogrzeb gen. S. Łyszkowskiego

W Alei Zasłużonych na Powązkach Cmentarzu Komunalnym w Warszawie odbył się piątek pogrzeb gen. br. S. Łyszkowskiego, długoletniego i zasłużonego dyrektora departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Podróż króla Hiszpanii

Do Meksyku, Peru i Argentyny udał się w piątek, król Hiszpanii Juan Carlos. Celem podróży będzie zacieśnienie stosunków gospodarczych Hiszpanii z byłymi koloniami w nowym świecie. Hiszpania liczy również, że bliższe więzi z Ameryką Łacińską

zwiększą jej szanse w rokowaniach na temat wejścia do EWG.

Premier Włoch w Egipcie

Prezydent Egiptu, Anwar Sadat spotkał się z podróżującym po krajach arabskich premierem Włoch, G. Andreottim. Wizyta w Kairze jest drugim, po Trypolisie w Libii, etapem podróży szefa rządu włoskiego. Podstawowym tematem rozmów włosko-egipskich jest współpraca gospodarcza.

„Kosmos 1048” na orbicie

W piątek wystartowało z Włoch Radzieckie sztuczne satelity

Ziemi „Kosmos-1048”, którego celem jest dalsze badanie przestrzeni kosmicznej.

Wzniesiono proces Z. A. Bhutto

W czwartek przed Sądem Najwyższym Pakistanu w Rawalpindi wznowiono proces o przezwyciężenie rewizyjny byłego premiera tego kraju Z. A. Bhutto. Skazany na karę śmierci za współudział w morderstwie politycznym Bhutto złożył apelację do Sądu Najwyższego. Nie przyznaje się on do winy. Nie wiadomo, kiedy zostanie ogłoszony wyrok. Zdaniem obserwatorów nastąpi to prawdopodobnie w grudniu br.

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

od GŁOSU

Premier P. Jaroszewicz u cesarza Hirohito

Dokończenie ze str. 1

2 Japonia — Krajem Wschodzącego Słońca, utrzymujemy od dawna ożywione kontakty kulturalne a ostatnio również gospodarcze. Premier Polski odwiedził jednak ten daleki i ciągle jeszcze dla nas egzotyczny kraj po raz pierwszy w historii kontaktów polsko-japońskich. I nie jest to wizyta tylko kurtuazyjna. W ostatnich latach kraj ten, którego synonimem są u nas telewizory kolorowe, magnetofony, sprzęt fotograficzny, komputery, samochody i szereg innych wysokiej jakości wyrobów, stał się dla nas ważnym partnerem gospodarczym.

Kilkanaście lat temu nasze obroty handlowe z Japonią wynosiły około miliona dolarów rocznie, a w roku ubiegłym przekroczyły już 350 milionów dolarów. Przeważał tu nasz import japońskiej techniki. Takie były potrzeby intensywnie rozwijającej się w latach osiemdziesiątych polskiej gospodarki. Teraz jednak i my chcielibyśmy sprządać więcej towarów do tego kraju.

Zwiększeniu polsko — japońskich obrotów handlowych i poprawie ich struktury sprzyjać powinny podpisywane przez premierów obu państw nowe traktaty o handlu i żegludze oraz współpracy naukowo-technicznej. Przyczynia się one za pewnie również do rozwoju wzajemnej kooperacji jak i współpracy na rynkach trzecich. Szybki rozwój polskiej gospodarki i techniki sprawił więc, że nasz kraj mimo znacznej odległości geograficznej jak i różnic w systemach politycznym i ekonomicznym stał się dla Japonii, odgrywającej obecnie pierwszoplanową rolę w handlu światowym, cennym partnerem we współpracy technicznej i handlowej.

MP

granicznego a firmami i konsorcjami japońskimi. W obecności wicepremiera, Tadeusza Wrzaszczyka poszczególne umowy ze strony polskiej podpisał: minister przemysłu maszynowego, Aleksander Kopec, minister przemysłu chemicznego — Henryk Konopacki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej — Stanisław Długosz oraz przedstawiciele szeregu polskich central handlu zagranicznego i japońsko-polskiej spółki mieszanej „Agropol”.

Po podpisaniu dokumentów wicepremier T. Wrzaszczyk wyraził zadowolenie z pozytywnego stosunku japońskich firm do współpracy z Polską. Wskazał on także, iż wizyta premiera PRL Piotra Jaroszewicza w Japonii przyczynia się do dalszego rozwoju jakościowej współpracy gospodarczej między Polską a Japonią. „Chcemy — powiedział wicepremier PRL — być dobrym partnerem japońskiego przemysłu, a nie jego konkurentem”.

Małżonka premiera była obecna na pokazie japońskiej sztuki układania kwiatów „ikebana”, który przewidziano w specjalnym programie, jaki gospodarze japońscy dla niej przygotowali.

✱

Płatkowa prasa japońska nadal publikuje na pierwszych stronach zdjęcia i informacje o przebiegu wizyty premiera Piotra Jaroszewicza. M. in. dziennik „Japan Times” na czołowie zamieszcza obszerną, skomentowaną informację pt. „Porozumienie między Polską a Japonią co do rozszerzenia w miarę gospodarczej”. Dziennik podał, że premier Fukuda zaproponował w czasie rozmowy z premierem Jaroszewiczem, by Polska wykorzystwała sieć międzynarodową firm japońskich dla rozwoju polskiego eksportu.

Tutejsza telewizja nadal szeroko relacjonuje przebieg wizyty szefa rządu polskiego.

OMÓWIENIE KOMUNIKATU O WIZYCIE

Na zaproszenie rządu japońskiego prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobistościami złożył oficjalną wizytę w Japonii. Podczas wizyty P. Jaroszewicz wraz z małżonką został

przyjęty przez cesarza i cesarzową Japonii.

Premier PRL przeprowadził oficjalne rozmowy z premierem Japonii — Takeo Fukudą, które przebiegły w serdecznej, przyjaznej i konstruktywnej atmosferze.

Obaj premierzy wyrazili zadowolenie ze stałego rozwoju stosunków gospodarczych i handlowych między obu krajami, wskazując na istniejące możliwości dalszego ich rozwoju, w tym także współpracy na rynkach trzecich oraz w dziedzinie rolnictwa.

Obie strony przyjęły z zadowoleniem podpisanie w czasie wizyty polsko-japońskiego układu o handlu i żegludze, umowy o współpracy w dziedzinie nauki i techniki oraz zawarcie w formie wymiany not porozumienia o współpracy kulturalnej. Wyrażono nadzieję, że w możliwie najbliższym czasie zostanie zawarta umowa o komunikacji lotniczej.

Obaj premierzy podkreślili ważną rolę ONZ w utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i rozwijaniu współpracy międzynarodowej, potwierdzając wspólną wolę wnieścia wkładu do umocnienia roli tej organizacji. Dokonali także szczerzej i pożytecznie wymiany poglądów na temat głównych międzynarodowych problemów w Europie i Azji.

Prezes Rady Ministrów zaprosił premiera Japonii do złożenia oficjalnej wizyty w PRL. (PAP)

60 rocznica niepodległości Polski

Wystawa dokumentów w Bibliotece Głównej UAM

„Narodziny II Rzeczypospolitej” — to tytuł interesującej wystawy, zorganizowanej w holi Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, na której zgromadzone liczne wydawnictwa książkowe, opublikowane w okresie międzywojennym oraz w ostatnim okresie. Ich autorzy omawiają przyczyny utraty przez Polskę niepodległości i różne aspekty odzyskania przez nasz naród prawa do samodzielnego bytu państwowego. Zaprezentowano tu również fotokopie dokumentów z okresu odradzania się Polski po latach zaborów, m. in. liczne zdjęcia. Można więc obejrzeć fotografie przedstawiające Kalisz spalony przez Niemców w I wojnie światowej i powitanie w Poznaniu Ignacego Paderewskiego, ówczesnego premiera rządu.

Wystawa składa się z kilku części, zatytułowanych „Sprawa polska w latach 1914—1918”, „Sprawa polska w końcowym etapie wojny” oraz „Tworzenie się państwa polskiego”. W tym ostatnim dziale zgromadzone dokumenty dotyczące Powstania Wielkopolskiego. Jest więc tu wykaz poległych i szkie działów powstańczych, a także reprodukcje zdjęć, na których m. in. utrwalono defiladę wyzwolonym Poznaniem.

W Bibliotece Głównej UAM odbyła się w piątek, 16 listopada, konferencja naukowa, zorganizowana z okazji 60 rocznicy odzyskania niepodległości, której tematem było bibliotekarstwo polskie w okresie międzywojennym. W spotkaniu uczestniczyli m. in. prof. dr hab. Witold Stankiewicz, dyrektor Biblioteki Narodowej, który mówił o okolicznościach założenia i o rozwoju tej zasłużonej placówki. (zr)

Rozstrzygnięto konkurs SARP

W Czerwonaku powstanie osiedle domków jednorodzinnych

W Oddziale Poznańskim Stowarzyszenia Architektów Polskich rozstrzygnięto konkurs na projekt planu zagospodarowania przestrzennego terenu pod budownictwo jednorodzinne w Czerwonaku koło Poznania. Na osiedle to wyznaczono blisko 15 hektarów przy ul. Zródlanej.

Do udziału w konkursie, ogłoszonym przez Oddział Poznański SARP, zaproszono wyłącznie członków tego stowarzyszenia i studentów Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej.

Na konkurs wpłynęło 13 prac. Pierwszą nagrodę otrzymała praca, której autorami są architekci z poznańskiego „Miasoprojektu” — Stanisław Bittner, Jan Sosnowski i Andrzej Wolanin. Ponadto przyznano trzecią nagrodę i kilka wyróżnień, w tym jedną specjalną.

We wtorek 21 bm. o godz. 18 w siedzibie SARP-u przy Starym Rynku 56 odbędzie się publiczna dyskusja na temat nagrodzonych prac. (a)

Miliony ton kolejną i ciężarówkami

Półmetek przewozów jesiennych w Wielkopolsce

Dla wszystkich rodzajów transportu jesień jest okresem spiętrzonych prac przewozowych. Oprócz tradycyjnych ładunków transportowanych koleją i ciężarówkami, przemieśń trzeba miliony ton ziemiopłodów, które jak najszybciej trafić muszą do miejsc przeznaczenia; od sprawności transportu w tym okresie zależy w dużym stopniu, jak za sobne będą zimą spiżarnie.

W Wielkopolsce — regionie dynamicznie rozwijającego się rolnictwa — przetransportować trzeba szczególnie dużo płodów: zboża z punktów skupu do elewatorów, buraki — do cukrowni, ziemniaki — do zakładów przetwórczych. Uzupełnia się także zapasy zimowej kruszywa dla placów budowy, przewieźć trzeba więcej węgla i drewna. Jak się oblicza, te „szczytowe” przewozy znajdują się obecnie na pół metku.

Lepiej niż w latach poprzednich wywiązują się ze swoich zadań wielkopolscy koljarze. Od początku roku do minionego piątku przetransportowano w zachodnim okręgu ponad 1,4 mln ton ładunków ponad plan. Równie pomyślnie realizowane są zadania listopadowe: nadwyżka przekracza 17 000 ton. Wpłynęło na to przede wszystkim poprawienie się dyscypliny przeładunkowej na bocznicach oraz lepsze wykorzystanie pojemności wagonów; klienci PKP ładują do każdego średnio o około 830 kg więcej niż przewidywano.

W Przedsiębiorstwie PKS w Poznaniu, które obsługuje województwa: kaliskie, konińskie, leszczyńskie i poznańskie, także przekracza się zadania w transporcie ziemiopłodów. Od początku akcji ciężarówki ze znakiem tego przewoźnika przejechały około 10 procent płodów ponad plan. W dostawach buraków do cukrowni samochody wykonują kursy nie tylko dniami, ale i nocą. W niektórych województwach do pomocy w naślonych przewozach skierowano tabor większych zakładów. (bop)

KRONIKA DNIA

CZECHOSŁOWACCY DYPLOMACI W LESZNIE

W piątek w Lesznie przebywali dyplomaci czechosłowaccy: konsul CSRS w Szczecinie — Miroslav Vins i wicekonsul — Bohumir Stepan. Spotkali się oni z gospodarzami województwa leszczyńskiego: I sekretarzem KW PZPR — Stanisławem Kuleszą i wojewodą leszczyńskim — Stanisławem Radoszem. Zapoznali się z dorobkiem Ziemi Leszczyńskiej, a także z pamiątkami po wielkim uczonym — pedagogu Janie Amosie Komenskim z Czech, który dwadzieścia lat spędził w Lesznie, przewodząc gminie Braci Czechów.

Województwo leszczyńskie utrzymuje coraz bliższe kontakty z czechosłowackim miastem Uhersky Brod, z którym Komenski również był związany. (tt)

WSPÓŁPRACA OŚRODKÓW INFORMACJI

Nowy sprzęt, ułatwiający gromadzenie, przechowywanie i wyszukiwanie informacji naukowej, dzięki rozpoczętej przed dwoma laty współpracy z Wszechzwiązkowym Instytutem Informacji Naukowej i Technicznej Akademii Nauk ZSRR otrzymał ostatnio poznański Oddział Ośrodka Informacji Naukowej PAN. Są to m. in. kopiaarka do mikrofilmu i czytnik-kopiaarka, pozwalające na rozszerzenie serwisu informacyjnego dla potrzeb gospodarczych i naukowych instytucji krajowych oraz wymiany informacji z zagranicą. (zr)

MILIONOWA TONA PRZELADUNKU W PŁOCKIM PORCIE

Dokerzy plockiego portu przeładunkowego pracujący w wężowym punkcie dostaw kruszywa i piasku dla budownictwa regionu oraz środków produkcji dla rolnictwa, osiągnęli jubileuszową milionową tonę przetransportowanych w br. materiałów. Od ich rytmicznej pracy w ciągu całego tego okresu zależał sprawny odbiór wydobywanych z dna Wisły kruszywa oraz szybki rozładunek wagonów z węglem, nawozami, maszynami dla plockich rolników. (PAP)

KRAJOWE OBRADY ENERGETYKÓW

W gmachu „Domu Technika” we Wrocławiu zakończyła w piątek dwudniowe obrady krajowa konferencja naukowo-techniczna poświęcona przedyskutowaniu najważniejszych zagadnień współczesnej energetyki — ocenie metod kierowania dużymi blokami energetycznymi o mocy 300 i 500 megawatów. W konferencji uczestniczyło blisko 150 specjalistów-energetyków, a także pracowników instytutów naukowych z całej Polski. W obradach wzięła udział również delegacja energetyków z Czechosłowacji. (PAP)

KONKURS KRASOMÓWCZY

Na zamku w Golubiu-Dobrzyńu rozpoczął się w piątek krajowy konkurs krasomówczy przewodników PTTK i młodzieży. W pierwszym etapie występują reprezentanci młodzieży szkół średnich wyłonieni w eliminacjach wojewódzkich. Zaprezentują oni opowieść o walorach swoich regionów. Następnie od 24 bm. występować będą przewodnicy PTTK. (PAP)

WYCIECZKOWE REJSY „STEFANA BATOREGO”

17 bm. statek „Stefan Batory” wypłynął z 727 pasażerami w drugi rejs do Leningradu i Tallina. Podobna liczba pasażerów uczestniczyła w pierwszej wycieczce. Po serii wycieczek na tej trasie, „Stefan Batory” wypłynie 19 grudnia br. w pierwszy z dwu rejsów na Wyspy Kanaryjskie. (PAP)

Zakończenie „Interbiura” i „Mezury”

Dobre wyniki kolejnych salonów MTP

Na terenach MTP kończą się dzisiaj, 18 bm. dwa między narodowe salony specjalistyczne: „Interbiuro” i „Mezura”. Były to ostatnie imprezy w tegorocznym kalendarzu Między narodowych Targów Poznańskich.

„Interbiuro” to impreza, która w Poznaniu zorganizowano po raz drugi. W Między narodowym Salonie Techniki Biurowej wzięli udział czołowi wystawcy z Europy, którzy zaprezentowali sprzęt ułatwiający pracę w biurach. Na tle oferty zagranicznej nieźle wypadła propozycja polskich producentów. Wyroby „Merv”, „Unitry”, „Omeli” i „Predomu” spotkały się z zainteresowaniem zagranicznych kontrahentów.

Salon Aparatury Kontrolno-Pomiarowej i Automatyki „Mezura”, był nową imprezą w kalendarzu MTP. Jak podkreślają handlowcy jej pierwsza edycja wypadła udanie, zaś nasza oferta handlowa, a zwłaszcza wyroby wytwarzane przez Zjednoczenie Przemysłu Automatyki i Aparatury Pomiarowej „Mera”, w wielu przypadkach nie odbiegała od poziomu europejskiego. Wśród eksponatów tego salonu znalazły się również wyroby wytwarzane w Wielkopolsce — w Zakładach Automatyki Przemysłowej w Ostrowie oraz w Zakładach Automatyki w Poznaniu.

W czasie obu imprez wystawcy polscy zawarli szereg kontraktów eksportowo-importowych głównie z partnerami z Czechosłowacji, NRD, Węgier, ZSRR, Francji, Austrii, Szwecji i Wielkiej Brytanii. (map)

Z prac Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1

wozach autobusowych i poprawić warunki obsługi podróżnych. Na posiedzeniu akceptowano także projekt uchwały w sprawie zwiększenia programu bielnikowania opon trakcyjnych.

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu rozpatrzyło zadania jakie powinny zrealizować resorty, zjednoczenia i zakłady przemysłowe i budowlane na rzecz usprawnienia gospodarki materiałowej w 1979 r.

Stwierdzono, że w większości organizacji gospodarczych nastąpił pewien postęp w racjonalizacji zużycia podstawowych surowców i materiałów, głównie zaś w gospodarowaniu paliwami i energią.

Prezydium Rządu zatwierdziło program badań statystycznych GUS na 1979 r. Zakłada on m. in. podjęcie obserwacji statystycznych różnych zjawisk i procesów, które są przedmiotem szczególnego zainteresowania społeczeństwa. Dotyczy to np. takich problemów, jak: kompleksowe badania z dziedziny gospodarki żywnościowej, strukturalne zmiany oraz wyniki produkcyjne uzyskiwane w rolnictwie. (PAP)

Do końca roku trzeba wymienić stare pięćdziesięciozłotówki

Narodowy Bank Polski przypomina, że stosownie do zarządzenia ministra finansów z 11 listopada 1977 r. kasy oddziałów NBP i PKO dokonują do 31 grudnia 1978 r. wymiany na nowe — banknotów 50-złotowych z data emisji 1 lipca 1948 r. i banknotów 1000 złotych z data emisji 29 października 1965 r. Banknoty te przestały być prawnym środkiem płatniczym z dniem 30 czerwca br. (PAP)

Kontrola listów z i do Europy wschodniej

Wywiad zachodnioniemiecki narusza tajemnicę korespondencji i rozmów telefonicznych

Kilka tysięcy listów adresowanych przez obywateli krajów Europy wschodniej do obywateli Niemiec zachodnich jest każdego dnia otwieranych i czytanych przez pracowników wywiadu zachodnioniemieckiego (BND). Ujawnia to w ostatnim numerze tygodnik „Stern”.

Ruch pocztowy z RFN do krajów Europy wschodniej jest również kontrolowany — pisze tygodnik. Zgodnie z informacjami „Sterna”, przesyłki przychodzące z Europy wschodniej albo też przeznaczone do krajów wschodnich — są transportowane każdego dnia z różnych urzędów pocztowych wielkich miast RFN do ośrodków administracyjnych, gdzie mieszczą się oddziały BND. Tygodnik zamieszcza zdjęcia na potwierdzenie swoich informacji.

„Stern” potwierdza również, że rozmowy telefoniczne między RFN a krajami wschodnimi są stale na podsluchu, zainstalowanym przez wywiad. (PAP)

z Europy wschodniej albo też przeznaczone do krajów wschodnich — są transportowane każdego dnia z różnych urzędów pocztowych wielkich miast RFN do ośrodków administracyjnych, gdzie mieszczą się oddziały BND. Tygodnik zamieszcza zdjęcia na potwierdzenie swoich informacji.

„Stern” potwierdza również, że rozmowy telefoniczne między RFN a krajami wschodnimi są stale na podsluchu, zainstalowanym przez wywiad. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce zachmurzenie małe i umiarkowane. W ciągu dnia na ogół duże.

Temperatura minimalna od 2 do 4 stopni, maksymalna od 8 do 14. Wiatry umiarkowane i dość silne, południowo-zachodnie i zachodnie.

Wczoraj o godz. 19 zanotowano w Kaliszu, Pile i Poznaniu 6 stopni, w Koninie 7 stopni, w Lesznie 3 stopnie; ciśnienie 760,1 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

SPRAWY POWSZEDNIE

Miłość do siebie

Bardzo to oklepane przykłady, ale — brane z życia i od niepamiętnych czasów aktualne: babie podtykające wnuczętom co lepsze kąski, troszczące się w dwadzieścia lat później nadal o rozrosty dryblasów i dawno samodzielne panny; mamusi, stojące w autobusach, byle ich malenizy mogły zasnąć przy oknie; matki i ojcowie, beznadziejnie dodatkowo zapracowani, byle córki albo synalkowi sprawić pewexowe portki...

Skąd to się bierze, jakie jest podłoże podobnych zachowań — niebył trudno objaśnić. Można nawet takie lub podobne postępowanie po części usprawiedliwić. Ale ujmując rzecz z punktu widzenia społecznych skutków, jakie to za sobą pociąga — nie można tego rodzaju form wychowawczych akceptować. Czy się bowiem tego babie z dzidkami i matki i ojcowie spodziewają czy nie, pod ich boki i przy ich czynnym udziale wyrastają egoiści.

W samodzielnych kontaktach z życiem, do których przecież prędzej lub później dojść musi, młodzi ludzie doznają rozczarowań, nierzadko głębokich, zależnie od różnic pomiędzy warunkami bytu do jakich na wyki, a tymi w jakich wypadnie im egzystować — bez rodzinnej atmosfery. Dość często demonstrowane są przez rozbalamuconych młodych opinie, iż należy im się od życia „coś więcej”. Owe „coś więcej” powinno na dodatek przybierać kształty określonych dóbr materialnych i to w sposób ułatwiony, w stylu „stoliczek nie kryję się”.

A gdy stoliczek nie od razu się nakrywa i nie pojawiają się na nim wszystkie spodziewane rzeczy, słychać żale. Na przykład, że pracuje się już rok, a jeszcze nie w pełni powiodło się obsparowanie w elegancką odzież na każdą okazję i na każdą porę roku. Albo, że uzyskało się wprawdzie mieszkanie, lecz jakże to — po dwóch latach nie dało rady zgromadzić dostatecznych środków na kompletne umeblowanie, po skromnie licząc, 40 tysięcy na pokój czy kuchnię. No, a jeśli w trzecim roku pracownia nie pojawiają się widoki na kupno „fiacika”, powszednie utyskiwania potrafią się przerodzić w dobitnie wyrażone pretensje, do otoczenia, do losu, do — nie wiedzieć w końcu kogo.

W tym punkcie życiowej drogi skazana egoizmem jednostka zaczyna przyjmować postawę bierną lub czynną. Egoista bierny jest w gruncie rzeczy osobowością

nieskomplikowaną, acz starającą się sprawiać wrażenie znającej tajemnic życia. Ten typ człowieka obnosi się ze swymi frustracjami, zazdrości innym, ma za złe tym, którzy do czegoś — w kategoriach awansu bądź dostatku materialnego — doszli gorzkniej, pracując co najwyżej poprawnie a przeważnie byle zbyć, wpływa zniechęcająco na współtowarzyszy. Nie obchodzi go sprawy ogółu, społeczny interes. Jego życiowa dewiza brzmi „dajcie mi święty spokój”.

Nieco bardziej złożoną osobowością jest egoista czynny. Afiszuje się z pretensjami albo i nie, jest zapobiegliwy — choć oczywiście w swej prywatnej sferze. Pracuje średnio, lecz kiedy dochodzi do wniosku, że trzeba przejawiać zdrową energię, dobywa jej, uzyskując godną uwagi wydatność, działając efektywnie. Ty, le, że musi przy tym wyraźnie dostrzegać swój interes. I to nie mierzony rosnącym wynagrodzeniem albo potencjalnym awansem z racji pracowniczego aktywności; to zbyt mało. Egoista czynny ma przede wszystkim na uwadze rozmaite dodatkowe korzyści, nie należne z tytułu wykonywanych czynności. Są to przeróżne wyłudzenia, przywłaszczenia, zagrane niecia, konceptowane przez za interesowania z pomocą niepoohamowanej dążności do posiadania. Ten typ egoisty cechuje bezwzględność, nawet wobec osób bliskich, w zmierzaniu do celu, jakim jest z reguły chęć zwiększenia zasobu posiadanych przedmiotów albo ilości pieniędzy. To popycha do łamania zasad koleżeńskości, gwałcenia przepisów prawa, deptania reguł kodeksu moralnego, ignorowania poczucia godności cudzej, a bywa, że także własnej. Takie są konsekwencje dąwania w każdej sytuacji pierwszeństwa osobistym kalkulacjom i osobistemu interesowi — przed potrzebami ogółu oraz interesem społecznym.

Egoizm — synonim samolubstwa, sobkostwa, przesadnej miłości własnej, interesowności. Przybiera nader często postać gonitwy za gromadzeniem materialnych dóbr. Podążając tą drogą, chowa się głęboko do portfela (bądź torebki) pojęcie osobistego honoru, troskę o dobre imię. Można też łatwo zauważyć ożywiające nie jednego egoistę pragnienie osiągnięcia satysfakcji nie z wyników własnej pracy a ze zgromadzonych przedmiotów. Co więcej, w niejednym przypadku przydatność owych przedmiotów gra drugorzędną rolę; w pierwszej kolejności mają one spełniać zadanie potwier-

dzania czyjejś zamożności wobec otoczenia.

Społeczne skutki stałego pod porządkowywania wszystkiego co się da i gdzie się da swym dążeniom prywatnym, są różnorodne i wyjątkowo negatywne. Egoistyczna postawa popycha ludzi do naruszania obowiązków pracowniczych, nieszanowania dobra społecznego, redukuje poczucie współodpowiedzialności za jakość wykonywanej roboty, za dobrą markę macierzystej fabryki (przedsiębiorstwa), za losy kraju. Wyśuwanie na plan pierwszy osobistych korzyści jest wreszcie nie do pogodzenia z socjalistyczną moralnością. Usiłowanie uprawiania wyłącznie swoich prywatnych zagródek prowadzi do krzyżowania się egoistycznych dążeń, a zwłaszcza do kolizji z interesami ogółu. Samolubstwo z samej swej istoty musi się zasadzać na uzyskiwaniu czegoś czymś kosztem. Przybiera częstokroć znamiona korzystania z trudu i dokonań innych, albo pospolitego pasożytnictwa.

W naszych warunkach ustrojowych zbieżność interesów jednostki i państwa jest daleko posunięta (co zdaje się nie być powszechnie uzmysłowione). Z tego względu obywatelskie motywacje działania nabrały wielkiego znaczenia. Nader istotne jest także to, by zdawać sobie sprawę z bliskich i nierozdzielnych więzi, łączących obszar prywatnych ludzkich działań z obszarem działań o charakterze ogólnym. Nie może być mowy o należytych funkcjonowaniu sery spraw publicznych, jeśli ludzie, tworzący społeczność, będą uwzględniali w swych poczynaniach jedynie osobiste cele.

Profesor Jan Szczepański, wypowiadając się („Trybuna Ludu”, styczeń 78) na temat potrzeby stawiania wyższych wymagań, rozprawił się bardzo ostro z nosicielami egoizmu. Wybitny socjolog uznał, iż cechuje ich chęć czerpania nieuprawnionych korzyści. Sobkostwo jest też jedną z istotnych przyczyn przyhamowania rzetelności w pracy. Wśród zasad socjalizmu uczony postawił na pierwszym miejscu moralność i kulturę pracy — nie dające się przecieć pogodzić z nachalną interesownością.

Sławny francuski filozof Kartezjusz, mniej więcej trzy i pół wieku temu wypowiedział słynne zdanie „myślę, więc jestem”. Współcześni egoiści rzekliby raczej „mam, więc jestem”.

Lecz czy to znaczy, iż należy pokornie znosić ich ukochanie samych siebie?

WIESŁAW PORZYCKI



Szkolnictwo w latach II Rzeczypospolitej nie miało demokratycznego charakteru. System zakładał nierówne szanse kształcenia młodzieży, szczególnie na wsi. Na zdjęciu — grupa dzieci przed jedną z wiejskich szkół okresu międzywojennego.

Fot. — Archiwum

Rozwój edukacji

W cyklu publikacji „Polska 1918—1978” przedstawiamy problemy i dokonania sześćdziesięciolecia. Dotychczas wydrukowaliśmy teksty ludzi nauki — profesorów Antoniego Czubińskiego, Stanisława Nawrockiego, Janusza Pajewskiego, Jerzego Topolskiego i Lecho Trzecińskiego oraz publicystów „Głosu Wielkopolskiego”. Autorem artykułu, który dzisiaj zamieszczamy, jest historyk, kierownik Zakładu Historii i Organizacji Szkolnictwa w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, dr hab. prof. Stanisław Michalski.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. władze oświatowe stanęły wobec poważnych trudności w dziedzinie odbudowy i rozbudowy szkolnictwa. Odziedziczony po zaborcach stan edukacji młodzieży polskiej stawiał Polskę w rzędzie najbardziej zacofanych krajów Europy. Władze były zmuszone przede wszystkim zrepolonizować istniejące szkoły oraz rozbudować szkolnictwo powszechne w takim stopniu, by mogło ono objąć większość młodzieży w wieku szkolnym.

Problemem tym interesowały się nie tylko władze oświatowe, lecz również partie polityczne, organizacje nauczycielskie, instytucje kulturalno-oświatowe, reprezentujące po szczególne klasy i warstwy społeczne. Zdawano sobie sprawę z tego, że głównym czynnikiem procesu integracji narodowej oraz kształtowania świadomości jest powszechny system oświaty.

Rozwój edukacji młodzieży w okresie międzywojennym nie może być traktowany jedynie jako oświata przeżywała okresy rozwoju i zahamowań

oraz ulegała wpływom klas panujących. Zdawano sobie z tego sprawę w owych czasach nie tylko w kołach polskiej lewicy społecznej. Różnorodne były formy przeciwdziałania wpływom prawicy społecznej na edukację: od artykułów i książek aż po szeroko zakrojoną działalność społeczną — wychowawczą i polityczną. Nie wdając się w szczegóły



omawianego problemu w systemie edukacji lat międzywojennych można konstatować sze reg ujemnych zjawisk: milion dzieci w wieku szkolnym pozostawało poza szkołą; do szkół ponadpodstawowych, średnich i wyższych utrudniony był dostęp młodzieży robotniczo-chłopskiej; po roku 1932 załamała się jednolitość szkoły powszechnej, dość powszechne było przenoszenie nauczycieli z jednej placówki do drugiej „dla dobra szkoły”.

Ale to jeszcze niecała prawda. Edukacja pełniła ważną rolę w życiu narodu, szczególnie w dziedzinie integracji. Ponadto edukacja kształtowała przez klasy zachowawcze, stawała się elementem radykalizującym szerokie rzesze społeczeństwa. Powtórzyła się sytuacja z przełomu XIX i XX wieku, że ci, których nau czono czytać, zapragnęli czytać i studiować nie tę literaturę, na której i dla której ich uczono. Był to niewątpli-

wie wpływ lewicy społecznej oraz postępowego nauczycielstwa, zaangażowanego w walkę o demokratyzację systemu edukacji narodowej, szczególnie w pierwszym dziesięcioleciu okresu międzywojennego. Postawa lewicy społecznej i szeroki rzesz nauczycielskich utrudniała w istotnym stopniu klasom panującym realizację skrajnej wersji dualizmu szkolnego. Dzięki postawie postępowego odłamu społeczeństwa szkoła powszechna używała w społecznym krajobrazie Polski międzywojennej ważne i trwałe miejsce. Szkoła i nauczyciel stawali się partnerem postępowego społeczeństwa i przeciwnikiem reprezentantów klas posiadających, którzy pragnęli uczynić z nich narzędzie oddziaływania politycznego. Uwaga ta dotyczy szczególnie środowisk wiejskich.

Społeczna funkcja szkoły polegała głównie na tym, iż przez wyłączenie konserwatywne formy życia, rozbudowała umysł, inspirowała ciekawość oraz przygotowywała dorastające pokolenie do dalszego kształcenia i samokształcenia. W niejednym przypadku funkcja ta polegała na tym, że — chociaż brzmiało to paradoksalnie — jej absolwenci odrzucali ideologię, w której byli wychowani. Jest prawdą fakt, że nie mogliby jej odrzucić, gdyby nie zyskali elementarnego wykształcenia.

Tak więc szkoła służyła nie tylko narodowemu solidaryzmowi, lecz także, wbrew zadaniom, które miała pełnić — kształtowaniu świadomości klasowej. Szczególnie edukacja ponadpodstawowa i oświata do rosłych odegrały ważną rolę w rozwoju społecznej świadomości.

Dokończenie na str. 6

STANISŁAW MICHALSKI

Zdarzenia podobne do opisanego niedawno w „Expressie Wieczornym” należą wprawdzie do incydentów, ale dość — niestety — częstych. Jedne odnotowują gazety, dodając — albo i nie — stosowny komentarz, inne są tak nieprawdopodobne, że trudno w nie uwierzyć, o jeszcze innych wie co najwyżej kilka osób. Fakt wszakże, iż sporo tych zdarzeń znajduje swoje zakończenie przed sądem, nakazuje baczniejszą uwagę zwrócić na niepokojące zjawisko.

W stałej rubryce „Spacerkiem po Warszawie” wspomniany dziennik zamieścił krótką, lecz jakże wymowną notatkę. Na jednym z przystanków przed skrzyżowaniem ulic oczekiwał tramwaj. Drzwi były już zamknięte, ale ktoś nieśmiało w nie zastukał, prosząc motorniczego o wpuszczenie do środka. Ten — oczywiście — nie miał takiego obowiązku; powinien pukać zlekceważyć i ruszyć dalej. Ale on nie. Zadał sobie trud, otworzył drzwi, że wyskoczył i wymierzył „intruzowi” taki cios w głowę, że ten upadł. Po udzieleniu tej nauki, motorniczy zajął miejsce przy pulpicie i ruszył.

Nie sposób przejść obok tego rodzaju zdarzeń obojętnie. Nie podobnie jak w opisanym powyżej — nie wychodzą one zazwyczaj za granice reakcji naocznych świadków. Niedawno znajomy przedstawił mi obrazek z pobliskiej ulicy. Na jezdni w miejscu niedozwolonym wbiegł nagle mężczyzna. Bezsporne było naruszenie przepisów, tym bardziej, że mgła utrudniała widoczność kierowcom. Jechała wówczas taksówka: po klaksonie przechoździe stanął i chciał wrócić na chodnik. Nie zdążył jednak. Taksówkarz zahamował, wyskoczył i poczył wymierzać sprawiedliwość „intruzowi”.

Każdy z poznaniaków, korzystających na co dzień z komunikacji masowej, miałby zapewne więcej lub mniej podobnych przykładów. Najczęściej chodzi o kierowców autobusów lub motorniczych, którzy przejawiają swoistą

niechęć do pasażerów. Ktoś w ostatniej chwili podbiega do pojazdu. Już ma wsiadać, gdy przed nosem zamykają mu się drzwi, chociaż musiał być widoczny w bocznym lusterku prowadzącego wóz, bo za chwilę drzwi się otwierają, ale niedoszły pasażer odszedł już kilka kroków. Spiesznie więc chce ponownie wsiąść i znów drzwi mu się zamykają. Ow kierowca czy motorniczy, to musi być rzeczywiście wesołek. Gorzej, gdy w ten sposób zabawia się, kiedy ktoś nie zdążył jeszcze wsiąść i między drzwiami

Nie zawsze na linii

Prawem silniejszego?

zostaje... wózek z dzieckiem, a takie przypadki zdarzały się ostatnio dość często.

Rozwój transportu i komunikacji stwarza wiele tego rodzaju sytuacji. Wejdźmy najpierw w położenie kierujących pojazdami. Są nierzadko zniecierpliwieni długim postojem przed czerwonym światłem czy niesfornym zachowaniem się pieszych. Nie każdy potrafi trzymać nerwy na wodzy, a fłak i oczekiwanie wywołują w mniej odpornych brzydkie instynkty, wśród których nieżyłwość i wrogość zajmują poczesne miejsce.

A że często do konfliktowych sytuacji doprowadza wyłączenie nieodpowiedzialne zachowanie pieszego lub pasażera — zgoda. Tylko, że można choćby z własnych obserwacji podać przykłady, kiedy kierujący pojazdem nie dostrzegł (bo nie chciał) przeproszącego gestu, nie usłyszał przeproszenia. Wpadał w furję, dopuścił się nawet rękoczynów, podczas gdy czasami można by wybaczyć

wykroczenie lub co najwyżej oddać winowajcę w ręce organów powołanych do wymierzania kary. Samosądu nie można natomiast tolerować. I zamiast przykładowego ukarania niesfornego pasażera czy pieszego, obwinionym staje się prowadzący pojazd.

Rzecz przy tym charakterystyczna. Pracodawca takiego obwinionego z reguły wystawia mu wzorową opinię, wybielając z winy różnymi tłumaczeniami (przekonał się o tym wielokrotnie, gdy jakiś drobniejszy incydent omawiany był na łamach „Głosu”). W przypadku opisanych powyżej kierowców i motorniczych-wesołków wyjaśnienia są zazwyczaj podobne. Że nikogo dobiegającego nie zauważył, bo inaczej zawsze umożliwiałby wejście do pojazdu; że dotychczasowe dobre wywiązywanie się z obowiązków oraz okoliczności zdarzenia nie wskazują, by postępowaniem kierowca zła wola i dlatego nie wyciągnięto sankcji dyscyplinarnych. Kropka, podpis odpowiedzialnego dyrektora. Gdy zaś stwierdza się pewien procent winy pracownika, to przeważnie kara ogranicza się jedynie do... rozmowy profilaktycznej.

No i sprawa załatwiona — pracownika trzeba bronić. Tego rodzaju „obrona”, bez obiektywnego i dokładnego zbadania okoliczności, nie stwarza jednak przesłanek do poprawy obyczajów między pasażerami czy pieszymi a kierowcami, motorniczymi, konduktorami. Stawianie z zasady po stronie silniejszego (czy potrzebniejszego przedsięwzięcia) nie jest ani rycerskie, ani dalekowzroczne.

Trzeba natomiast czynić wszystko, by te stosunki między obywatelami — kierownikami i pasażerami, motorniczymi i konduktorami — przebiegały w sposób uczciwy i zrozumiały. Przeciwnie — potrzebne są wzajemna ufność i zrozumienie.

PIOTR BOROWICZ

Zapiski bułgarskie

Poznać Triawnę

Działo się to w roku 1808. Zamożny kupiec Daskalów postawił właśnie dom, który budował cztery lata. Zaprosił tedy najwybitniejszych mistrzów - rzemieślników, by ocenili jego dzieło. Uznali dom za najpiękniejszy w mieście. — Chciałbym jednak ozdobić mój dom czymś szczególnym — powiedział kupiec, który sporo podróżował po świecie i niejednemu widział. — Może marmurami? — Zrobisz ci sufit nie z marmuru lecz z drewna, taki, jakiego jeszcze nie widziałeś — odezwał się sędziwy mistrz Dymitr Oszanec. — Ja zrobię leżę — wyrwał się Iwan Bożukowicz, młodziak, czeladnik zaledwie. Zdumiało wszystkich zachwalstwo młodzieńca, jednak starszyzna rzemieślnicza rozstrzygnęła: niech dokażą, który jest lepszy.

Był to dzień szósty maja, narażony na dzień Georgij. Między miesiące nieprzerwanej pracy obydwu rywali, starego i młodego. Zamknięci w dwóch oddzielnych izbach, nie wiedzieli o swoich artystycznych zamysłach nic. W listopadzie, w dzień świętego Dymitra, znów zebrał się majsterowie, by wskazać zwycięzcę. Otworzyli się drzwi, za którymi pracował młody czeladnik. Wszyscy stanęli, ze wznieśionymi głowami, w zachwycie. Na drewnianym suficie jaśniało gorące, lipcowe słońce. Z jego tarczy strzelały promienie silniejsze od jesiennego światła wpadającego przez okna izby. — Iwan to już prawdziwy mistrz — orzekła starszyzna i wszyscy przeszli do izby, w której pracował stary. O dziwo — tu również ujrżeli na suficie słońce wyrzeźbione w drewnie. Jego promienie nie strzelały jednak temperamentem młodego twórcy, lecz układały się w spokojną, finezyjną kompozycję, odzwierciedlającą dojrzałość i uciśnienie starego mistrza. On też otrzymał haftowany pas zwycięzcy. Lecz i młody mistrz nie pozostał bez nagrody: właściciel tak wspaniale ozdobionego domu dał Iwanowi swoją córkę za żonę.

— Czy była między młodymi miłość czy nie, tego nie wiadomo — uśmiecha się Wiera Christowa, moja przewodniczka po domu-muzeum Daskalowa. — Mądrzy ludzie jednak powiadają, że tam gdzie jest sztuka, musi też być miłość.

Jesteśmy w Triawnie, 15-tyśięcnym mieście na północnym stoku Starej Planiny tutaj Bałkanem zwanej, w samym centrum Bułgarii. Jest to jeden z tych wyjątkowych zakątków, które odgradzone od świata górami i lasami mogły wieść spokojny żywot według własnych praw i nakazów. Nawet wszechobecna władza tureckiego okupanta była w Triawnie praktycznie nieobecna. Poczucie niezależności sięgało tu tak daleko, iż mieszkańcy odważyli się puścić w obieg własne pieniądze z krzyżem — w imperium półkolejczyca — wygrawerowanym na awersie,

zaś Penczo Geniewa, złotnik, który bił te monety (kwadrato weł) nazwali carem Penczo. Jest to jedyny przypadek w historii — żartują dzisiaj triawnianie — kiedy nadano ko-



Triavna urzeka starą architekturę. Fot. — Archiwum

muś monarchszą władzę w zamian za jego akt obywatelski.

O obliczu miasta i zajęciach jego mieszkańców zdecydowała w znacznej mierze bliskość gór i ich lasów. Ścisłe mówiąc — drewna. Kiedy naprawdę narodziła się w Triawnie sztuka w drewnie — tego dzisiaj nikt nie jest w stanie określić. Prawdą jest jednak, że pewnego dnia ludzie dostrzegli w drewnie coś więcej niż cechy użytkowe.

Dzisiaj świadectwa triawniejskiej sztuki w drewnie oglądać można niemal w każdym domu miasta, a także w Wielkim Tyrnowie, Ruse, Presławiu i całej północnej Bułgarii. Również przyczyną na wstępie opowieść ma swoje podparcie w faktach, prawdą jest bowiem, że na początku XIX wieku zorganizowano w Triawnie pierwszy w Bułgarii konkurs na wystrój mieszkalnego wnętrza, autentyczni byli bohaterowie osobliwego „słonecznego pojedynku”, zaś ich arcydzieła w drewnie można po dziś dzień w domu — muzeum Daskalowa.

Tamże zapoznać się można z niezwykłą sztuką malarstwa religijnego — drugą obok rzeźby w drewnie specjalnością triawniejskich mistrzów. Najbardziej zadziwiającym faktem jest obfitość talentów na tym skrawku ziemi. Taka rodzina Witanowich wydała w ciągu dwóch wieków ponad pięćdziesięciu samorodnych artystów — malarzy ikon i rzeźbiarzy w drewnie. Minęwszy dwudziestu czterech, Wienkowowie siedemnastu. To właśnie tutaj po raz pierwszy w historii bułgarskiej sztuki wprowadzono w tajniki malowania ikon kobietę a triawniejscy mistrzowie odważyli się przełamać dawne kanony bizantyjskie i ascetycznemu, bezosobowemu obliczu Bogurodzicy zaczęli nadawać żywe rysy swoich ukochanych. Ciekawe, iż właśnie ów dyskretny uśmiech, który dzisiaj oglądać można na twarzach ikon w cerkwi Michała Archanioła i w muzeum Daskalowa zapoczątkował

prawdziwy przełom w bułgarskim malarstwie religijnym, dając początek Szkole Triawniejskiej.

— Gdybyś chciał wiedzieć wszystko o Triawnie, musiałbyś tu pożyć z pięć lat — kwi-

tuję naszą kilkugodzinną wyprawę w przeszłość mój towarzysz Marin Marinow, dziennikarz „Balkańsko Znamje” z Gabrowa, ekonomista z wykształcenia — historyk z zamiłowania. — Zostało nam nie wiele czasu na spotkanie z teraźniejszością miasta i spojrzenie w przyszłość.

Współczesność reprezentuje Todor Szarlandziejew, który przyjmując nas w swoim gabinecie przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej. Chyba nie ma jeszcze trzydziestki lecz cieszy się sporym autorytetem — o czym dowiedziałem się z kilku ust — który wypracował sobie rzeczowym i kompetentnym stylem pracy.

— Triavna to nie tylko piękna karta w historii bułgarskiej sztuki — mówi, gestem zachęcając nas do nieodłącznej lampki „Pliski”. — To także dzień dzisiejszy, a więc 75 procent krajowej produkcji dziewiarstwa dla dzieci, produkcja siewników dla krajów RWPG, fabryka eksportowych mebli i inne. Mamy w pełni rozwiązany problem żłobków i przedszkoli — znaleźli w nich miejsce wszystkie dzieci. Stworzyliśmy pełną bazę dla działalności kulturalnej.

— Nie uwierz, że wszystko idzie wam zupełnie gładko?

— Bo tak też nie jest. Od dziesięciu lat prowadzimy walkę o czystość środowiska naturalnego. Trochę dziwne w górach, prawda? A jednak naszym marzeniem jest czysty śnieg w Triawnie. Zlikwidowaliśmy sześć kominów fabrycznych, zostały jeszcze dwa. Inny problem to pogodzenie starej architektury z nowym budownictwem. Generacje dawnych rzemieślników o złotych rękach wymierają... Posłaliśmy 40 uczniów na naukę do szkoły zawodowej o wybranych kierunkach — by ratowali piękno Triawni.

Miasta, które warto poznać.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Rzecz tylko z pozoru ma posmak anegdoty: przewodnicząca Sekcji Estrady Stowarzyszenia Polskich Aktorów Teatru i Filmu — Alina Janowska, zapytana o sytuację tej dziedziny sztuki w naszym kraju, odsyła w odpowiedzi do tekstu memoriału, jaki... w 1967 roku Stowarzyszenie opracowało na ten temat. Ujmując rzecz w największym skrócie, do problemów ciągle oczekujących rozwiązania należy sprawa kształcenia artystów estrady, zapewnienia odpowiedniego repertuaru, określenia statusu twórczego tego środowiska. Nie najwyższy, mój więc ogólnie, poziom wielu imprez niejednokrotnie ma też swe źródło w przepisach finansowych, w myśl których przedsiębiorstwa estradowe na stawione są przede wszystkim na zysk.

Kto w Polsce tworzy taki zwany show-business? Zajmuje się tym 17 przedsiębiorstw estradowych oraz — rosnący potencjał — Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe, wszyscy działający pod egidą Ministerstwa Kultury i Sztuki. Efektem ich działalności jest odbywających się rocznie w naszym kraju około 40 imprez, przynoszących niebagatelną dochód w postaci blisko 130 milionów zł. Imprezy te ogląda 13 milionów widzów, co jest bezspornym miernikiem ich szerokiego społecznego zasięgu. Według danych Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, estradą zajmuje się w Polsce około 4000 artystów, których warunki pracy nie zawsze są godne pozazdroszczenia, choć wiele już zmieniło się na lepsze. W grupie tej znajduje się dość liczne grono osób związanych etatowo z poszczególnymi przedsiębiorstwami, dzięki czemu korzystają z dobrodziejstwa ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym twórców.

Co, zdaniem samych zainteresowanych...

Historia i nowoczesność

W Budapeszcie (Węgry) od kilku lat nowoczesny hotel Hilton ssiaduje z zabytkowym Bastionem Rybackim i gotyckim kościołem. Jak się okazuje — tego rodzaju symbioza nikogo już nie razi, choć początkowo wielu architektów, historyków i innych specjalistów wyrażało się krytycznie o pomysły stawiania nowoczesnego hotelu w sąsiedztwie zabytkowej architektury.

CAF — fot. Gawalkiewicz

Show czy business?

Trudna sztuka masowej rozrywki

resowanych, stanowi najdotkliwsze bóle naszej estrady, jakie zjawiska wymagają najpilniejszego przeciwdziałania, jakie są drogi poprawy?

Marian Jonkajys, aktor i reżyser, dyrektor jednej z nielicznych tego typu placówek w Polsce — Teatru na Targówku w Warszawie, przewodniczący Sekcji Estrady Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki:

Głównym, a często nawet jedynym atutem artysty estrady w Polsce jest jego talent, nie wsparty wiedzą i fachowymi umiejętnościami. Przynosi to nieobliczalne szkody, nie tylko natury artystycznej, bowiem obniża prestiż społeczny tego środowiska. Dziś, w dobie tak rozwiniętej techniki, nie trzeba mieć opanowanego do perfekcji warsztatu, aby zabłysnąć, lecz tylko na krótko. Z drugiej strony, trudno wnieść samych kandydatów do tego nielatawego zawodu. Z chwilą pojawienia się jakiegś ciekawszego indywidualności, tzw. organizatorzy rozrywki interesują się nią na zasadzie atrakcyjnej nowości, nie myśląc o stworzeniu artysty z prawdziwego zdarzenia. To się zresztą wiąże z łatwocią debiutu na zawodowej estradzie, po którym często młody człowiek jest pozostawiony własne losowi.

Jan Zalewski, sekretarz generalny Związku Autorów i Kompozytorów Rozrywkowych: — Za dominującą formą estradową zwykło się u nas uważać piosenkę, ze szkoda dla form opernych głównie na teście. Nietrudno dociec przyczyn tego zjawiska: opracowanie np. monologu wymaga nieporównanie wyższych umiejętności niż zaśpiewanie piosenki, a z kolei stawki dla wykonawców nie zachęcają do większego wysiłku.

Alina Janowska:

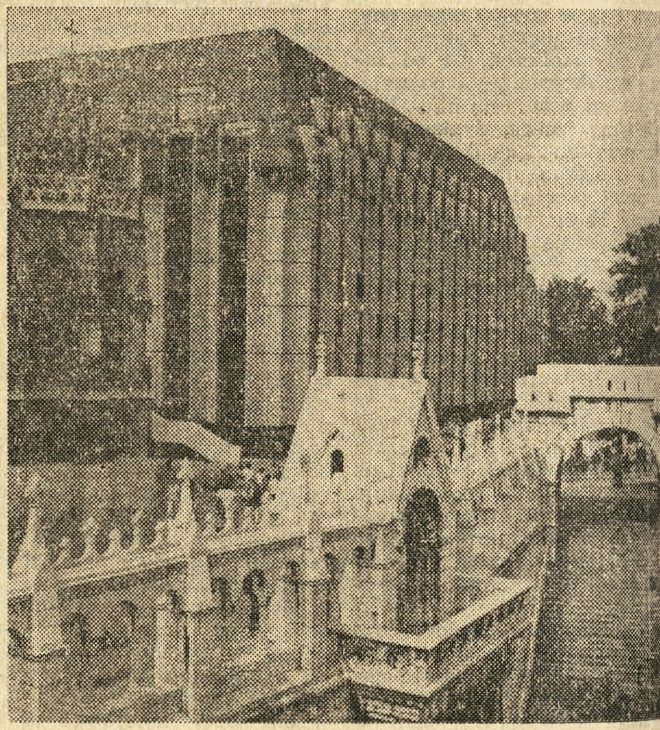
— Nie może być dobrej rozryw-

ki, jeśli przedsiębiorstwa estradowe skazane są na przypadkowych wykonawców, w przypadkowym repertuarze. Dlatego należy tworzyć teatry estrady jako stałe ośrodki, które przyciągną zdolnych ludzi, zapewnią im opiekę artystyczną, staną się „kuźnią” talentów. Kolejną sprawą do szybkiego załatwienia jest powołanie instytucji impresariów, którzy przynajmniej zdążyliby z głowy wykonawcy troski związane z organizacją występów, zwłaszcza, że większość naszych artystów estradowych spędza życie w tzw. terenie. I rzecz może nie najważniejsza, lecz śmieszna: przerażenie lub fałszywe pojmowanie ambicji w tej dziedzinie; punktem honoru, nawet nowicjusza, staje się własny recital, nawet za cenę porażki. Ta forma występów, zamiast zastrzeżenia jej dla najlepszych coraz bardziej się dewaluje. Niesłusznie, natomiast, lekceważymy się u nas występy w lokalach gastronomicznych, w rzeczywistości dużo trudniejsze niż na reprezentacyjnej estradzie.

Ryszard Woźniak, wicedyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Sztuki:

— Kierownictwo resortu, doceniając ważną społeczną rolę tej dziedziny sztuki, podejmuje kroki w kierunku poprawy sytuacji, w znacznym stopniu spełniając postulaty środowiska twórców i artystów estradowych. Niektórzy wykonawcy korzystają z usług własnych impresariów, po paroletniej przerwie podjęła regularną działalność komisja weryfikacyjna przy ministerstwie, powstają ośrodki sztuki rozrywkowej, np. Stary Młyn w Gdańsku. Co do kształcenia młodych adeptów, to rozwiązaniem chwilowym są kierunki piosenkarskie w średnich szkołach muzycznych; im. Chopina w Warszawie oraz w Opolu. Konieczność powołania wydziałów estradowych przy wyższych uczelniach teatralnych, a rozrywkowych — przy muzycznych nie budzi wątpliwości.

P.A.



O szóstej rano jest już tak zimno, że można zmarznąć. Odczuwają to czeladnicy cierpliwie w kolejce. Służba porządkowa, ludzie z białymi opaskami na rękawach, uwijają się w tłumie. Chwila jest niezwykła: do Poznania przybył Brytyjczyk Clive Harris — człowiek, który leczy do tykiem. Miesiące wcześniej przybyła legenda. Dlatego teraz właśnie, przez trzy zimne dni listopada, ludzie tłoczą się wokół parafialnych zabudowań kościoła św. Jana Kantego w Poznaniu. Tak jak przedtem tłoczyli się mieszkańcy Olsztynskiego, tak jak niebawem tłoczyli się będą wrocławianie.

Napisano o nim wiele, bo temat taki pisze się sam. Spelnia bowiem wszystkie wymogi prasowej sensacji. Społecznej również. Powiedziano niemal wszystko, co składa się na niezwykłość zjawiska, któremu na imię Harris.

Krzysztof W. Kasprzyk, w opowieści przygotowanej dla „Ekspresu Reporterów” pisze o nim m. in. tak: „Harris to normalny człowiek. Młody, ma 35 lat. Ujmując ciepło, sympatyczny i bezpośredni. Na masową skalę stosuje dźwięk od dwudziestu lat. Sam mówi o sobie, że medycyna stwor-

dziła u niego niespotykane parametry przemiany materii oraz wyraźnie odbiegające od normy człowieka funkcje mógowe czy kardiologiczne. Spyta ny o skuteczność oddziaływania swego organizmu odpowiada, że ma wysoki stopień wyleczeń i to w bardzo różnorodnych przypadkach chorób.”

Nadto Clive Harris jawi się jako fenomen kondycji fizycznej (choć w Poznaniu mdlał podczas zabiegów) o czym mówi ci, którzy z nim się zetknęli; kontakt dotykowy aplikuje ludziom przez kilkanaście godzin dziennie, dzień w dzień, przez okragły rok. W czasie tego go wszystkich stoi. Wielu nie tylko dotyka, ale i trzyma. Po dobowo jada raz dziennie. Podróżuje po całym świecie. Mówi, że często współpracuje z oficjalnymi władzami medycznymi w danym kraju, z klinikami i szpitalami. Ludzi ujmuje także tym, że za swoją działalność (co podkreśla i co jest prawdą) nie bierze honorariów. Jeden z porządkowych zaznacza: „Proszę pana, tu się pracuje społecznie; normalnie to o piętnastej byłby koniec”.

Pewien wybitny poznański autorytet twierdzi, że gdyby miał gwarancję, iż pacjent oddany od wspomagającej jego organizm aparatury nie

umrze w drodze, sam zawiózby go do Harris. Niektórzy le karze w te dni wypisywali zaświadczenia o stanie zdrowia (choroby) pacjentów, chcących poddać się niecodziennej terapii. Karetki państwowego pogotowia podwoziły ludzi, którzy nie mogli przyjeżdżać samodzielnie.

Nie znam się na medycynie, więc nie będę pisał wiele na temat medycznych aspektów działalności Harris. Mogąc jednak zdobyć skierowanie do Harris, nie wziąłem go, bo nie mam pewności, czy nie zająłbym miejsca człowiekowi, dla którego jest on jedyną już nadzieją. Dlatego na trzę na Harris jedynie jak na społeczne zjawisko.

★

— Chciałbym otrzymać kartkę... — zagadnąłem jednego z porządkowych. Ten roześmiał się serdecznie.

— Czy pan oszalał?

— Nie. Mam tylko chore serce — zmyśliłem.

— Nie mam żadnych kartek i proszę nie przeszkadzać.

Nie byłam jedynym, który nie miał skierowania lecz chciał się dostać do uzdrowiciela. Ale w takich sytuacjach ludzie są solidarni, więc jed-

na kobieta, która miała stałe bóle głowy, podała mi numer telefonu, pod którym można wizytę załatwić na marzec, kiedy to Harris ma znów być w Poznaniu. Ktoś dodał, że lepiej wprzód załatwić sobie zaświadczenie lekarskie i poradzić żeby uczynić to jak najszybciej, bo są tacy, którzy biorą po kilka kartek, a potem je odsprzedają.

— Ja bym, panie, dał i 1000 złotych. Zona chodzi do doktora, któremu płaci po 500 złotych za wizytę, więc o co chodzi? — dodał człowiek, który podobnie jak ja nie miał szans na kartkę.

Przy tej okazji wyzłaziła mi się pewna osoba: — Ludzie są podli. Oddawali kartki, nie mogąc ich wykorzystać, tam skąd wzięli, a nie stojącym w kolejce. Co z tego, że chorowali na co innego? Taki cudotwórca wszystko może. Ja, proszę pana, jestem ciężko chora. Przed wczoraj wyszłam ze szpitala. Miałam operację.

— To może lepiej byłoby po prostu położyć w domu i poczekać aż rana się zagoi? — pytam z troską.

— Ależ pan dziecinny — spojrzała na mnie z politowaniem.

★

Nieprzerwanym rzędem z

drzwi obok kościoła przesuwali się tłum ludzi. Niektórzy z oznakami trwałego kalectwa. Bardzo dużo młodych.

Wpatruję się w twarz, ale nie wyrażają nic prócz skupienia. Gdzieś tam tylko ulga, gdzieś tam zdziwienie, że już po wszystkim. Chcę wyłowić z tłumy kogoś znajomego, kto tam był i może opowiedzieć. Ale kiedy jednego dostrzegłem, odwróciłem się i schowałem za czujnymi plecami, bo czy mam prawo właśnie teraz zacząć mówić o człowieku, który przyszedł tu ze swoją, tylko swoją sprawą? Nawet wtedy, gdy wiem, że nie był w lekarza choć tam powinien pójść najpierw, nie czekając na cud? Wspomniano mi też o kobiecie, która wybrała się do Harris z dzieckiem. Miało ono 6 palców w lewej ręce. Czy nie prościej pójść do chirurga? Wiadę — nie. Trzeba zrozumieć psychikę człowieka chorego, ale trzeba również we właściwym wymiarze widzieć kilka innych spraw.

★

Nasz stosunek do lecznictwa ma i inny powód. Czyż nie przesadnie katujemy się opowieściami, że dentysta wyrwał nie ten zab, który był chory, że pogotowie się spóźnia, że w

Clive Harris —

dzień sobie, że nasz stosunek do leczenia jest fatalny. Polowa Polaków to pedagodzy — (ci od pouczania), druga połowa — to lekarze. Ludzie lubią leczyć się sami. Bańkami, okładami, ziółkami. Dopiero gdy żadne te sposoby nie skutkują — szybko do lekarza. Inni zaś, gdy tylko strzyknie ich w kolanie, zaraz pędzą do przychodni.

Ile w naszych domach jest nieużywanych leków, ile niezrealizowanych recept i przepisów, na które „zabrakło czasu”? Ilu ludzi w szpitalach czeka pod język tabletki, by wypłuć je natychmiast, gdy wyjdzie pielęgniarka, a ilu zjada chichaczem te, które na wszelki wypadek przyniosło z domu? Nasze kochane polskie „A ja i tak wiem swoje” pleni się wszędzie: w fabryce, w urzędzie, w szkole. W lecznictwie też zbiera swoje owoce.

Nasz stosunek do lecznictwa ma i inny powód. Czyż nie przesadnie katujemy się opowieściami, że dentysta wyrwał nie ten zab, który był chory, że pogotowie się spóźnia, że w

Jest sposobność, by powie-

Gdy zdjęto patynę...

Wśród cennych zabytków, które wydobyła w Kruszwicy ekspedycja Instytutu Kultury Materialnej PAN, znajduje się unikalna tarcza średniowiecznego zegara z mosiądzu. Znajdono ją w ruinach warownego zamku, wzniesionego przez Kazimierza Wielkiego w końcu XIV wieku, a z którego pozostała do dziś słynna „Mysia Wieża”.

Kiedy z zegarowej tarczy usunięto patynę, ukazał się precyzyjnie wyrzyty sztych kruszwickiego zamku. Nieznany artysta-rzemieślnik przedstawił na nim także fragmenty krajobrazu z drzewami, które otaczały warownię. Widać wyraźnie „Mysia Wieżę” i przylegającą do niej kamienna budowlę, pasmo murów obronnych, a także drogę dojazdową, która prowadzi do baszty.

Obraz kruszwickiego zamku na tarczy zegara odbiega kształtem architektonicznym od znanych, a budzącego już wcześniej zastrzeżenia co do wierności, sztuchu „widok Kruszwicy” z 1655 r. (PAP)

PLASTYKA

W poznańskim Pałacu Kultury — malarstwo Augustynasa Sawickasa. Duża, po części retrospektywna wystawa dorobku cenionego na Litwie artysty i pedagoga, przygotowana staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Zarządu Głównego ZPAP. Kilkadziesiąt pejzaży, portretów, a przede wszystkim wielkoformatowych kompozycji figuralnych, szkiców oraz akwarelowych notatek z natury.

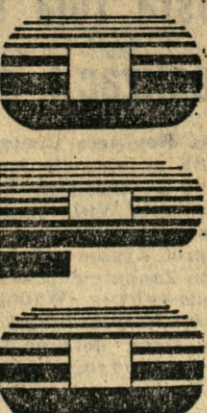
Spotkanie ze sztuką Sawickasa dla naszych odbiorców może być interesujące. Bogałe i bardzo różnorodne jest to malarstwo, zupełnie inne od tego z jakim najczęściej się spotykamy w naszych salonach wystawowych. O ile we współczesnej plastyce polskiej dominuje typowo kameralny i z gruntu osobisty sposób wypowiedzi, sztuka radziecka stała sobie za cel funkcje monumentalne i na wskroś wychowawcze. Posługuje się wielkoformatową kompozycją malarzką, która byłaby w stanie poruszyć swego odbiorcę nie tylko samą grą barwnych plam i linii, ale i swą wymową symboliczną i zawartą w nich treścią.

Malarstwo z Litwy

Obcując z obrazami Sawickasa odczuwamy może nie raz pewien rozlew między ich bogactwem i wyszukaniem kolorystyką malarzką, a pełną powagą i surowością wymowy humanistycznej. Swą wirtuozerską swobodą kolorystyczną i kompozycyjną zwracającą uwagę liczne akwarele i rysunki, pokazujące nam z innej zupełnie perspektywy twórcze możliwości tego malarza.

Jeden z obrazów Augustynasa Sawickasa.
Fot. — Archiwum





P I N I E
O L E M I K I
D P O W I E D Z I

PRZECIW ROZBIEŻNOŚCI SŁÓW I CZYNÓW

W jednym z numerów Waszego pisma przeczytałem artykuł zatytułowany „Przerwanie wyścigu zbrojeń wołają miliony ludzi”, którego treść dotyczyła m. in. decyzji Waszyngtonu w sprawie produkcji części bomby neutronowej. Należę do ludzi, żywo interesujących się problemami międzynarodowymi, a szczególnie wszystkim, co dotyczy pokoju i wojny, że konsekwentnie działania na rzecz jego obrony dają pożądane wyniki. Wierzę też, że również obecne starania polityków obozu socjalistycznego, a także protesty ludzi dobrej woli całego świata odniosą skutek. Tym niemniej nie mogę pojąć, jak w ogóle może dochodzić do takiej sytuacji, by Stany Zjednoczone — państwo będące członkiem ONZ, a nawet Rady Bezpieczeństwa, postępowało w praktyce wbrew interesowi nie tylko ludzkości w ogólnym tego słowa znaczeniu, ale również obywateli własnego kraju. Bo nikt przecież nie ma już chyba wątpliwości, że eskalacja zbrojeń w jednym państwie musi pociągać za sobą odpowiednie przeciwdziałanie innych.

Chciałoby się wreszcie doczekać czasów, w których słowa wypowiedziane przez wszystkich polityków z trybuny Organizacji Narodów Zjednoczonych będą w praktyce wiążące dla ich rządów, a jakakolwiek próba rozbieżności między tym, co się mówi, a tym co się robi, spotka się z ogólnym, jednomyślnym potępieniem oraz skutecznym przeciwdziałaniem. (3296)

WIESŁAW CISZYŃSKI — Poznań

WEZMĄ POD UWAGĘ

Nawiązując do fragmentu artykułu red. W. Porzyckiego pt. „Znaki ilości” dotyczącego m. in. braku pełnej numeracji obuwia w Domu Handlowym „Hermes” w Łodzi, wyjaśniamy, że D.H. „Hermes” jako sklep branżowy zapopatrywany jest bezpośrednio przez przemysł głównie w obuwie produkowane w krótkich seriach. Każda partia obuwia kierowanego do sprzedaży zawiera przeciętnie 200—400 par w danym wzorze. Przy formowaniu wysyłek ściśle przestrzegana jest zasada kompletowania pełnego asortymentu wielkościowego. Nie istnieje natomiast możliwość stosowania tej zasady w przypadku dostaw obuwia stanowiącego odrzuty z eksportu.

Jest zjawiskiem naturalnym, że niektóre, krańcowe rozmiary z danego wzoru, pozostają w sklepie nieco dłużej od rozmiarów typowych. Niemniej, uwzględniając sygnał redakcji, zwrócimy baczniejszą uwagę na kompletowanie w przedsiębiorstwach dostaw dla sklepów branżowych tak, aby w większym niż dotąd stopniu uwzględniane były propozycje popytu na poszczególne rozmiary obuwia.

z-ca naczelnego dyrektora
d.s. ekonomicznych i pracowniczych
Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego
w Łodzi
mgr MARIAN JEŻEWSKI

KIEROWNICY LOKALI SĄ UPRAWNIENI...

W związku z listem pt. „Znowu kłopot z piwoszami” („Głos” z 21 X br. — skarga na niewłaściwe zachowywanie się konsumentów piwa w porze obiadowej w barze „As” w Poznaniu) Wydział Handlu i Usług poznańskiego Urzędu Miejskiego przy współudziale Zarządu WSS „Społem” przeprowadził lustrację baru „As” przy pl. Wolności. Ustaleń kontroli potwierdzają spostrzeżenia czytelników. Wobec powyższego wydział wprowadza zakaz podawania piwa jasnego w barze „As” w godzinach od 13 do 16, tj. w czasie nasilenia wydawania posiłków obiadowych.

Jednocześnie wydział kieruje pod adresem kierowników zakładów żywienia przypomnienie, by w większym aniżeli dotychczas stopniu korzystali z posiadanych uprawnień chwilowego wstrzymania sprzedaży piwa w sytuacjach złego zachowania się konsumentów oraz w przypadkach zagrożenia spokoju i porządku. Przez tego rodzaju działanie kierownictwo lokali ma możliwość zabezpieczenia dogodnych warunków konsumpcji posiłków, jak również oddziaływanie na właściwy przebieg obsługi. (2845)

mgr JANINA SZCZAWIŃSKA
wicedyrektor wydziału

ZAWINIŁA CHOROBA PERSONELU

Odpowiadając na list, zawierający krytyczne uwagi o pracy załogi kina „Miniaturka” w Poznaniu („Głos” z 6 października br.) — Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów w Poznaniu wyjaśnia: 29 września br. niewielkie opóźnienie w tym kinie pierwszego seansu spowodowane zostało niestawieniem się do pracy bileterki kina (w tym dniu zachorowała) i koniecznością zastępczego wykonywania obowiązków biletera przez kinooperatora. Dopiero po wypuszczeniu wszystkich widzów na salę kinooperator mógł przystąpić do wyświetlania filmu. Przedsiębiorstwo nasze serdecznie przeprasza za to widzów. Obowiązkiem pracowników kina było podanie wiadomości, przyczyniło się do rozpoczęcia projekcji oraz przeproszenie ich. (...)

W pełni zagadzamy się z poglądem, że ustalona dla poszczególnych filmów granica wieku winna być bezwzględnie respektowana przez pracowników kin, a zwłaszcza przez bileterów. W opisanym przez czytelnika przypadku pracownica, skierowana na zastępstwo kasjerki, i kinooperator nie potrafili sprostać wszystkim obowiązkom, które normalnie wykonują 4 osoby. Stąd na widowni znalazły się także osoby poniżej 18 lat. (2959)

inż. STANISŁAW FILIPIAK
dyrektor

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-330, Poznań.

Rzekłby ktoś, iż autor jest uparty. Ja myślę, że po prostu konsekwentny. I wierny. Tak jak wierny był i zostaje pamięci przyjaciół z konspiracji, tych wspaniałych poetów, którym śmierć podcięła skrzydła u zarania wiołotów. Podobnie wie, że jest Lesław Bartelski poszukiwaniu zasadniczych przesłanek, które kształtowały jego formację pokoleniową. Przesłanki te kryły się w postawach polskiej myśli intelektualnej, w trudzie poszukiwania przez pokolenie międzywojenne tożsamości — w sferze ich odczuć i marzeń. Nie dziwię się, że w tym dążeniu musiał Bartelski zwrócić się w stronę literatury, która wyjaśnia znacznie więcej, niż się nam niekiedy wydaje. Stąd na pewien sposób osobliwy cykl książek, zapoczątkowany dwoma tomami „Krwawych skrzydeł” — sądzić bowiem można, iż i na obecnie wydany, stanowiący świadomą kontynuację tamtej powieści, tomie „Rajski ogród”, Bartelski nie poprzestanie. „Krwawych skrzydeł” spotkały się z różnorodnym przyjęciem, od czytanych tam od razu Kaden-Bondrowski w interpretacji autora, nie wszystkim odpowiadając, a tym bardziej cały klimat, nastrój, odczucia. Umiejętność jednak docenić odwagę podjęcia tematu. Dobrze jest, gdy jakaś książka budzi kontrowersje, spory, gdy pobudza, a nie usypia. Sądzę, iż „Rajski ogród” wywoła ich jeszcze więcej, bo już jest wywołuje. Bo w końcu kimże jest Anna Róża Jabłonowska, bo

haterka powieści, jeśli nie Zofia Nałkowska, której słowami, fragmentami utworów, autor się posługuje, a korzysta z „Dzienników”, przeprowadza nieomal wnikliwą na życie i dzieła autorki „Domu nad łakami”. Ale zarazem jest to skąpeł wdzierający się w tamto pokolenie, którego rola tak ważką była dla odnowy ciągów polskiej kultury oraz myśli filozoficznej i politycznej. Z różnorodności osądów, ocen, postaw, wyznań, które może bliźnię widzenie prawdy nie tylko o tamtym pokoleniu, ale także o nas.

Z książką na ty

Postawy i rodowody

Jestem zwolennikiem pisarstwa Jerzego Krzysztonia, w nimatym trudzie wypracowywanego w indywidualnym swym kształcie. To twórczość bardzo polska, choćby już przez związanie z koźniewskim losem, przez zrozumienie wagi tego losu dla naszych dziejów. Krzyszton, anglista, obieżyświat z własnej i nie własnej woli, jeden z najlepszych autorów słuchowisk radiowych, sięgnął pamięcią do swych młodzieńczych wspomnień, do okresu, w którym przeżywane doznania kształtują w znacznym stopniu naszą mentalność, nasz stosunek do świata. Powieść „Wielki błąd na ślepie” wsparta jest o chłopięce doznania autora

(urodził się w 1931 r.) z wojennych lat przeżytych w Kazachstanie i Uzbekistanie, jest wiernym zapisem z tego okresu życia, kiedy wszystko staje się wielką przygodą, kiedy pamięć jest najbardziej chłonna, a ciekawość świata większa nad przeżywaną doświadczeniem. Jest to książka bardzo człowiecza, serdeczna, a razem głęboko uczciwa. Bardzo się ostatnio ożywił twórczo Kazimierz Koźniewski. Pełno go w prasie, wspominają, oceniają, polemizują, zawzięcie z tym swoim huncwackim wdziękiem i twardym uporem w obronie swych racji. Ołto

nowa powieść „Rocznica ślubu”, współczesna, a jeśli sięgająca reminiscencjami w młodość, to tylko dla tym doświadczonego podkreślenia spraw dziejących się aktualnie. Koźniewski po swojemu wziął się za temat, którym jest sprawa postaw ludzkich, charakterów, odwagi własnych przekonań. Książka pisana jest impulsywnie, może tu i ówdzie zawążyło to nawet na jej kształcie artystycznym, ale właśnie przez tę impulsywność ciekawą, wciągającą czytelnika, nakazującą mu wywołać własne swe racje w odniesieniu do ukazanych zjawisk. Jeżeli mam jakąś pretensję do Koźniewskiego, to o to, że w tych ra-

ciach jest trochę uproszczenia, postawa bohatera jest praktycznie z góry nie do przyjęcia. Ale zarazem autora uproszczenia nie ma. Wszakże — niestety — podobne postawy asekuranizmu, mizdrzenia, przytakiwania — stoją się na tyle powszechne, by nazwać je po imieniu, ukazać ich płaśność, szkodliwość społeczną. Koźniewskiego drażnią te nie postawy bezosobowe, nie zdolne do zdrowego buntu, do odwagi posiadania własnego zdania i żożartej jego obrony. Są w książce partie niemal publicystyczne, sąsiedują ze scenami o posmaku lirycznym, na zasadzie świadomie zamierzonego kontrastu. Kompozycja powieści jest również interesująca — punkt wyjścia od rocznicy ślubu młodej pary, od świadomości oczekiwania na narodziny dziecka, od wspomnień narastania uczucia i pierwszych ostro konfliktowych sytuacji w pożyciu. Jest jeszcze kapitalnie zarysowane tło rodzinne, wkomponowane w dramat polityczny, ostry, bynajmniej nie pastelowy. I jeszcze — problem dzieciznienia pewnych cech, postaw życiowych, a zatem i problem wychowawczy, takiej wagi nabierający i aktualnie w naszym życiu. Otrzymałmy książkę ambliową, mocną, śmiało uderzającą w mankamenty naszego życia, w negatywne a upowszechniające się postawy społeczne, lecz książkę zarazem jasno wskazującą kierunkowe przeciwdziałania.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

tylko nadzieja?

szpitalu ludzie umierają na stole operacyjnym, że lekarze „biorą”, że personel medyczny jest leniwy i zdemoralizowany, że... A dobrze o lekarzach, to tylko z okazji święta? I to nie zawsze.

„Zamieszala” też masowa informacja. Zachłysnęła się nowoczesnością — „bomba kobalowa”, „przypieszacz liniowy”, „respirator”. Co z tego będzie miał człowiek? Dowie się, gdy zachoruje. Przez kilkanaście minionych lat lecznictwo odhumanizowało się w powszechnej świadomości, jawiąc się jako elektronika, metal i plastik. Miał zaufania do lekarzy, rodzi się stopniowo lek przed tym co groźne, bo niezrozumiałe.

Nasz stosunek do lecznictwa spowodowała też po części organizacja służby zdrowia i nie dostatek w jej wyposażeniu. Kolejki w przychodniach, wzdrowki po laboratoriach, długie czekanie na miejsce w szpitalach, brak niektórych leków, a czasami niedobór... gazy opanunkowej lub tabletek od bólu głowy. A lekarze — wypisujący rubryki kartotek, skie-

rowania, recepty — to kto: terapeuci, czy buchalterzy? A lekarze, którzy ciągle się tak muszą spieszyć, że mało który pogada z pacjentem, a ten byłby może zdrowszy gdyby go ktoś wnikliwie wysłuchał?

Wiem, że powinienem dodać: niektórzy lekarze, niektórzy pacjenci. Ale fakty pozostają faktami.

I w tej sytuacji pojawia się człowiek otoczony legendą. Po przedzonym wieścią podawaną wcześniej z ust do ust. Pojawia się szansa. Nadzieja, iż może wyleczy. Może również uwolni ludzi od kolejek w przychodniach, wzdrowek po laboratoriach, obchodzenia aptek, wyczekiwań na skierowania. Czy nie tu leży także istota zjawiska, które nazywa się Clive Harris?

On jest zawsze „na plusie”, bez względu na to co działo się, a czego nie. Wyleczy — bravo! Nie wyleczy — trudno, to przecież człowiek. A lekarz? Wyleczy? No to zrobił co do niego należało. Nie

wyleczył — głosy o pomstę do nieba.

★

Ale to nie wszystko. Prof. dr Witold Karczewski — neurofizjolog z Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej Polskiej Akademii Nauk, mówiąc o zjawisku zwanym Harris stwierdził w dyskusji na łamach „Kurier Polskiego”:

„Myślę, że w ogóle mamy skłonność do popadania albo w jedną, albo drugą skrajność. Taki człowiek, którego otacza aura mistycyzmu, jest albo wynoszony na piedestał, albo wyśmiewany. To zależy od tego, czy jest akurat w dobrym guście być przeintelektualizowanym sceptykiem, czy też należy ulec temu, co w tej chwili najbardziej ludzi pociąga, a więc modzie na wszystko, czego nie rozumiemy (...). Jest to w tej chwili wyjątkowo silny trend. Nawet socjologowie zastanawiają się, skąd się bierze i dochodzą do wniosku, że jest to reakcja na przeintelektualizowany świat”.

Więc Clive Harris to kto? Człowiek dysponujący nieznanymi umiejętnościami, które być może dadzą się wyjaśnić na gruncie biofizyki? Czy na-

dzieja — elementarny warunek skutecznej terapii? Czy an tynomia oficjalnej medycyny, która jeszcze nie ze wszystkim sobie radzi? A może wszystko naraz, tylko w jakich proporcjach?

Pojawienie się Harrisza nie zaskoczyło tych, którzy na niego czekali. Ale zaskoczyło nieco naukę, która nabrała oddechu wyczekiwania, jak człowiek, który za chwilę coś ważnego powie. Naukowcy z Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie zapowiadają, że za kilka miesięcy przedstawiają wyniki badań nad medycyną skuteczną, działalnością Harrisza w Polsce. Spróbujmy wyjaśnić też co skłania ludzi, że zwracają się do uzdrowiciela.

Clive Harris pojechał z Poznania do Wrocławia, stamtąd uda się tam, gdzie go oczekują. Ale kiedyś Harris wyjedzie z Polski — być może bezpowrotnie. Zostaną — służba zdrowia i pacjenci. Powinno także pozostać przekonanie, że Clive Harris, z czym on się w pełni zgadza, nie może stanowić alternatywy dla medycyny, pomimo iż nie wszystkie funkcje organizmu zdołała ona poznać.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Amerykanie przeciw planom militaryzacji

W Waszyngtonie podano w tym tygodniu do wiadomości, że Biały Dom zatwierdził podjęcie prac przygotowawczych nad nowym planem tzw. obrony cywilnej. Nowy plan amerykański nie będzie przewidywał budowy schronów, lecz jedynie ewakuację i choć nie podano oficjalnie o jaką sumę trzeba będzie wystąpić do Kongresu na jego sfinansowanie, to wymienia się 2 miliardy dolarów.

Wiadomość o decyzji Białego Domu w sprawie przygotowania na wypadek wojny nuklearnej wzbudziła poważne zaniepokojenie i sprzeciw znacznej części amerykańskiej opinii społecznej. Odezwali się naukowcy, politycy, przedstawiciele organizacji religijnych, działacze ruchu na rzecz pokoju i umiarkowania bezpieczeństwa występując ostro przeciwko programowi militaryzacji i założeniom dopuszczającym ewentualność atomowej konfrontacji w skali światowej.

PAP

Doniosła rola nauk technicznych w realizacji programu „Wisła”

Uchwała Komitetu Centralnego PZPR w sprawie kompleksowego zagospodarowania i wykorzystania Wisły oraz za sobów wodnych w kraju — po wiedział prof. Zygmunt Boretti z Instytutu Zaopatrzenia w Wodę i Budownictwa Wodnego Politechniki Warszawskiej — jest doniosłym dokumentem stawiającym olbrzymie zadania dla całej nauki, a w szczególności dla nauk technicznych.

Chodzi bowiem o budowę w dorzeczu Wisły około 170 dużych oczyszczalni ścieków, 18 dużych wielozadaniowych zbiorników wodnych o pojemności 3,6 mld m sześciennych. Ponadto obok 4 istniejących i 3 budowanych w budowie potrzebna jest budowa 22 stopni wodnych na całej długości rzeki. Wiąże się z tym zainstalowanie turbin oraz budowa połączeń żeglujących, 12 portów i 25 przeładowni i stoczni remontowych. Do tego dochodzi potrzeba budowy sieci drogowej i przepraw mostowych przez Wisłę. To gigantyczne przedsięwzięcie wymaga — stwierdził prof. Z. Boretti — wieloletnich, wielomiliardowych nakładów finansowych

oraz olbrzymich ilości środków materiałowych, a zwłaszcza cementu oraz stali.

Zagospodarowanie i wykorzystanie Wisły, marzenie wielu polskich wybitnych uczonych m. in. Gabriela Narutowicza, Karola Pomianowskiego, Wacława Balcerskiego, Kazimierza Dębskiego i innych specjalistów — hydrotechników wchodzi obecnie w stadium realizacji. Otwiera to przed nauką dalsze rozległe perspektywy.

Do realizacji prac badawczych i rozwojowych programu włączono ponad 100 placówek naukowych i instytutów szkół wyższych, zajmujących się badaniami w dziedzinie gospodarki i inżynierii wodnej oraz szeregiem jednostek badawczych innych dyscyplin naukowych. Przeprowadzenie tak wielkiego i o doniosłej wadze przedsięwzięcia poza zabezpieczeniem finansowym i materiałowym wymaga również przygotowania odpowiedniej grupy specjalistów należących do różnych dziedzin nauki. Ocenia się, że potrzeba do tego celu około 30 000 fachowców, w tym kilka tysięcy inżynierów budownictwa wodnego.

Muzeum w Manieczkach

Pamięci Józefa Wybickiego

W poniedziałek, 20 bm., w Kombinacie PGR w Manieczkach koło Sremu zostanie otwarte Muzeum imienia Józefa Wybickiego. Ten wybitny działacz polityczny, publicysta i autor hymnu narodowego całe swoje życie spędził na walce o sprawę narodową, a dużą część jego działalności politycznej przypada na okres spędzony w Wielkopolsce.

Urodzony w roku 1747, nauki pobierał w kolegium w Gdańsku i uniwersytecie w Lejdzie, był uczestnikiem konfederacji barskiej, po czym zbliżył się do królewskiego obozu reform, działając od 1777 roku w Komisji Edukacji Narodowej. Z tego okresu pochodzi jego najistotniejsza i najcenniejsza publikacja. Po uczestnictwie w Radzie Najwyższej Narodowej podczas powstania w 1794 r., rozwinął ożywioną działalność na emigracji w Paryżu, skąd wyjechał do Włoch, gdzie generał Henryk Dąbrowski tworzył polskie legiony. Wraz z nim stał się współtwórcą tych formacji.

W Reggio, przejęty radością na widok naszego odrodzonego wojska, ułożył na ludową nutę „Pieśń legionów polskich we Włoszech” — „Jeszcze Polska nie umarła, póki my żyjemy...” Twórca tej pieśni nie przypuszczał wówczas, iż stanie się ona patriotycznym hymnem wiary dla wielu następnych pokoleń Polaków, przekazującym tę prawdę, że mimo upadku państwa, naród trwa.

W drugiej połowie 1806 roku zaczął się dla Wybickiego niezwykle istotny rozdział życia, związany z działalnością w Wielkopolsce. 6 listopada tego roku zjechał — jako wysłannik cesarza Napoleona — wraz z generałem Dąbrowskim do

Poznania. Witano ich owacyjnie, na ich spotkanie wyszli niemal wszyscy mieszkańcy miasta. Wykorzystując patriotyczny zapał poznaniaków, obaj cesarscy emisariusze przyłączyli do pobudzenia społeczeństwa do działań powstańczych. Podpisane przez Dąbrowskiego i Wybickiego deklaracje znalazły żywy odzew w całej Wielkopolsce. W Kaliszu i departamencie kaliskim doszło do zbrojnych wystąpień — w patriotycznym zryw ludności polska rozbroiła pruską załogę wojskową. Władzę w mieście objeli Polacy. Podobnie było w Koninie, Kępnie, Łęczycy, Siekocinie i Stawiszynie. Podczas stałych walk i potyczek z pruskimi wojskami, poczęto organizować wojsko polskie również w sąsiednim departamencie bydgoskim. Władzę nad urzędami tych terenów sprawował jako Naczelnik Cywilny — Józef Wybicki, który w styczniu 1807 roku wszedł w skład 7-osobowej Komisji Rządzącej, powołanej przez Napoleona.

Ważną rolę odegrał Wybicki przy powstaniu Księstwa Warszawskiego, gdy Napoleon nadał Konstytucję po wysłuchaniu przedłożonej Komisji Rządzącej. Wkroczenie wojsk austriackich w granice Księstwa Warszawskiego w roku 1809 spowodowało i w Wielkopolsce ogień zbrojny, a jej mieszkańcy sami bronili swej ziemi. Rada Stanu Księstwa, czyli centralny organ rządowy, powołała wówczas Wybickiego na swego pełnomocnika w departamencie poznańskim. 14 maja 1809 r. z Poznania ruszył uformowany tutaj korpus wojska polskiego, by walczyć z wyco-

fującymi się z granic Księstwa wojskami austriackimi. Wielkopolanie, którzy sami zorganizowali silne oddziały wojskowe, dali w kampanii 1809 dowód bezprzykładnej ofiarności i waleczności. Gdy Wybicki pisał o tym do Rady Stanu, sformułował to następująco:

„Obywateli Wielkopolski są godni, aby ich cnotę i zapale, w trudnym czasie okazywano, od Przewodniczącego Rady oddana sprawiedliwość w księdze narodowej na zawsze zapisana została”.

Po klęsce Napoleona Wielkopolska ponownie znalazła się w granicach państwa pruskiego, a Józef Wybicki — po piątostanowieniu przez kilka lat urzędu prezesa Sądu Najwyższego w Królestwie Polskim — zmarł 19 marca 1822 r. w Manieczkach.

Poświęcone jego pamięci muzeum mieści się w wyremontowanym pałacyku tamtejszego Kombinatu PGR. Powstało ono z inicjatywy i funduszy kombinatu, a w pierwszym etapie organizacji sal muzealnych wydzielono na ekspozycję trzy pomieszczenia. Dalsza adaptacja pałacyku będzie postępowała w miarę wzbogacania zbiorów.

Obecnie zgromadzono tu pamiątki związane zarówno z Józefem Wybickim, jak i z epoką, w której żył i działał. Znajdują się tu więc m. in. kopie portretów, uzbrojenie żołnierzy polskich z przełomu XVIII i XIX stulecia, medale, ordery, napoleońskie i legionowe, medale i bibliografia dotycząca epoki napoleońskiej.

WOJCIECH STASZEWSKI

W Algierii kobiety pilotami wojskowymi

W Wyższej Szkole Lotniczej w Tatraul (Algieria) nastąpił w najbliższym czasie promocja pierwszej grupy kobiet — pilotów wojskowych. Podając te informacje tygodnik „Algérie Actualité” przekreśla, że pilotki, w wieku od 19 do 21 lat, przeszły identyczne szkolenie, jak ich koledzy mężczyźni i mają prawo do tych samych stopni wojskowych. (PAP)

Odkrycie gwiazdy o niezwykłych właściwościach

Naukowcy z Uniwersytetu w Padwie, profesor Augusto Mammano i jego dwaj współpracownicy, prowadzą od miesiąca badania nad gwiazdą, odczynioną przez nich „SS 433”, w obserwatorium astronomicznym Asiago. Nowe ciało niebieskie było już zaobserwowane przed trzema laty przez astronomów amerykańskich, dopiero jednak naukowcy z Padwy zwrócili uwagę na jego liczne anomalie.

Zdaniem profesora Mammano, pod względem rodzaju emitowanej energii, „SS 433” nie ma sobie podobnych zarówno wśród obiektów astralnych naszej galaktyki, jak i poza nią. Być może, podobnie jak uczeni, chodzi tu o ciało gazowe powstałe wskutek eksplozji gwiazdy supernowej podczas jej przekształcenia w gwiazdę neutronową.

Badania włoskich uczonych koncentrują się obecnie nad ustaleniem, czy obiekt „SS 433” powstał rzeczywiście na skutek eksplozji gwiazdy. Jeżeli hipoteza okazałaby się prawdziwą, odkrycie mogłoby otworzyć nowy rozdział w astronomii, gdyż — jak twierdzi prof. Mammano — nigdy jeszcze nie obserwowano ciała niebieskiego o charakterystyce nowo odkrytej gwiazdy — fenomenu. (PAP)

W „RAZEM” — reportaż Pawła Wyżkowskiego o pracy wydawców Miłochów Obywatelskich, uzupełniony rozmową o pracy służby wydawniczej MO.

W „ŻYCIU LITERACKIM” — Anna Włoch w reportażu „Uwaga: złoć!” przedstawia przyczyny i ekonomiczne skutki zakaźnej złoćki, która czasami bywa wszechpłonna także w placówkach lekarskich. — W grę wchodzi — pisze autorka — jednak nie tylko niedbałość, braki w wykształceniu, ale i złe przyzwyczajenia społeczne i ekonomiczne. Praktycznie odpowiada za to całe społeczeństwo.

W „PERSPEKTYWACH” — foto-reportaż Krzysztofa Karonia pt. „Przebieg”, w którym jak w luźnej wiadomości, że nawet nowoczesne rozwiązania ruchu drogowego nie są skuteczne, jeżeli nie ma odpowiedniego systemu. Wynik jest taki, że jesteśmy krajem o średnim stopniu zmotoryzowania, a według liczby wypadków należałoby do państw o największym w Europie.

LEKTOR

Rozwój edukacji

Dokończenie ze str. 3

mości dorastającego pokolenia w środowiskach robotniczych, chłopskich i inteligentnych. Na tej drodze zaczęło się kształtować wśród postępowego społeczeństwa poczucie odpowiedzialności za przyszłość całego kraju.

Znamiennym wyrazem tych trendów rozwojowych była m. in. Deklaracja Praw Młodego Pokolenia, ogłoszona w 1930 roku przez radykalne organizacje młodzieżowe oraz narastająca opozycja antysanacyjna w ruchu związkowym, który w dniu 10 września 1936 r. ogłosił deklarację społeczno-gospodarczą, stanowiącą program działalności 41 związków zawodowych, zrzeszających ponad 200 000 pracowników. Dodajmy, że w owym czasie rozwijała się idea frontu ludowego, który zrzeszał reprezentantów różnych partii politycznych i różnych zawodów. Był to zapewne wynik edukacji i samodeklaracji dwudziestolecia międzywojennego.

Rozległość przemian, jakie dokonały się w dwudziestolecie międzywojennym, może być oceniona w świetle wydarzeń okresu okupacji. Z doświadczeń i dążeń postępowego społeczeństwa, a szczególnie klasy robotniczej, rozdzielił się wtedy program walki o Polskę Ludową. Model przyszłego państwa i jego społecznej przebudowy stał się przedmiotem zainteresowań nie tylko partii robotniczych i chłopskich, lecz także szerokiego grona nauczycieli i działaczy oświatowych. Nigdy w dotychczasowej historii Polski reprezentanci środowisk robotniczych, chłopskich i postępowej inteligencji nie uczestniczyli tak szeroko w rozważaniach nad losami narodu i państwa jak w okresie okupacji. System edukacji narodowej w przyszłej Polsce stał się elementem składowym jej modelu ustrojowego. Duży wkład w opracowanie projektu systemu edukacji narodowej wniosła Tajna Organizacja Nauczycielska, która jednocześnie patronowała tajnemu nauczaniu.

Odzyskanie niepodległości w latach 1944—1945 zapoczątkowało wielki i trudny proces narodzin nowej epoki w dziejach Polski. W tych warunkach edukacja stawała się ważnym składnikiem w całości kształcie przeobrażeń. Nowy system polityczny i społeczno-gospodarczy angażował szerokie rzesze narodu do udziału w zarządzaniu krajem.

Przygotowanie dorastającego pokolenia do nowej rzeczywistości stanowiło ważne zadanie wychowawcze. Perspektywy tych zadań mobilizowały nauczycieli i działaczy oświatowych do intensywnego działania. Rok 1944/45 był i w tej dziedzinie — podobnie jak w wielu innych — rokiem prze-

łomu. Zasady nowej polityki oświatowej ustalono na Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym w Łodzi, zwołanym przez Ministerstwo Oświaty w czerwcu 1945 r. Zjazd ten zapoczątkował wielkie dzieło pełnej demokracji systemu edukacji narodowej — objęto obowiązkiem szkolnym całą młodzież. W latach następnych zostało upowszechnione wykształcenie ponadpodstawowe zarówno w szkołach zawodowych jak i ogólnokształcących. Szeroko otwarto dostęp do szkół wyższych różnych typów dla młodzieży robotniczo-chłopskiej.

W roku 1961 Sejm uchwalił ustawę o rozwoju systemu oświaty i wychowania, wprowadzając 8-letnie nauczanie podstawowe. Na podbudowie szkoły 8-letniej została oparta edukacja ponadpodstawowa — za sadnicza i średnia. Szkoły ponadpodstawowe objęły około 90 proc. absolwentów szkół podstawowych. Realizację ustawy z 1961 r. ująć można za okres przygotowawczy do wprowadzenia w życie obowiązkowej szkoły 10-letniej, której realizacja rozpoczęła się w bieżącym roku szkolnym.

W wyniku gruntownych przeobrażeń w dziedzinie edukacji poziom wykształcenia roczników powojennych podnosił się i różnił się coraz bardziej od przeciętnego poziomu wykształcenia roczników starszych. Pewne wyrównanie tych różnic dokonywało się dzięki rozbudowanym formom kształcenia ogólnego i zawodowego.

Socjalistyczna rewolucja w Polsce, obalając ustrój klasowy i demokratyzując system edukacji narodowej, rozbudowała powszechne zapotrzebowanie na edukację i kulturę i stworzyła różnorodność możliwości jego zaspokojenia.

Poszczególne etapy walki politycznej o umocnienie i rozwój Polski Ludowej odpowiadały etapom polityki oświatowej i działalności dydaktyczno-wychowawczej. Rozwój kraju wyznaczał zasadniczy kierunek edukacji, w którym przygotowanie dorastającego pokolenia do realizacji nakreślonych przez władze partyjne i państwowe zadań stanowiło niepodzielna całość. Trzy elementy stanowiły myśl przewodnią w procesie edukacji: związek z postępową tradycją narodową, przygotowanie do realizacji zadań państwa i jasność widzenia przyszłości, która mieści się w zasięgu społecznego planowania i zarazem mobilizuje do odpowiedniego wysiłku. Ten ostatni element edukacji został szczególnie wyraźnie zaakcentowany w latach siedemdziesiątych, a jako wizja przyszłości Polski jest prezentowany dorastającemu pokoleniu.

STANISŁAW MICHAŁSKI

Incydent w Izbie Gmin

Zirytowana M. Thatcher cisnęła książką w premiera J. Callaghana

Szeroką niepomysłność wydarzeń, które ostatnio miały miejsce na froncie gospodarczo-społecznym W. Brytanii zastrzygnęła opozycyjna Partia Konserwatywna na czele z Jamesem Callaghaniem. Najbardziej o nich pretekstu dostarczyło zażalenie różnorodnych kierunków polityki rządowej w sprawie kompromisowej formuły polityki płac.

W Izbie Gmin doszło do rzadko spotykanego na brytyjskim forum parlamentarnym incydentu, w którym się o ofensywę konserwatystów. Przywódca partii, Margaret Thatcher trzykrotnie usiłowała skłonić premiera Callaghana do przedstawienia sposobu, w jaki rząd ma zamiar zapewnić respektowanie 5-procentowego wskaźnika podwyżek płac w dziedzinie gospodarki znajdującej się pod zarządem państwowym. Premier nie udzielił odpowiedzi, wprost, powołując się na swoje i kancelarii skarbu wcześniejsze oświadczenie. Zirytowana pani Thatcher cisnęła w szefa rządu egzemplarzem „białej księgi” dotyczącej walki z inflacją. Dokument ten nie dosięgnął premiera i wyśladoł na stole urzędnika parlamentarnego.

Obserwatorzy utrzymują, iż premier był wyraźnie zirytowany ostrą wymianą zdań na temat, na który rząd nie ma tej chwili do powiedzenia społeczeństwu nic pocieszającego. (PAP)

19-letnia Argentynka miss świata — 1978

„To jest rok mojego kraju” — oświadczyła bardzo przejęta 19-letnia argentyńska studentka architektury, Silvana Suarez, po werydyckiej jury, które obwołało ją najpiękniejszą z najpiękniejszych. O tytuł miss ubiegało się 66 kandydatek ze wszystkich kontynentów.

Tegoroczna miss pochodzi z Cordoby, mówi czterema językami obcymi, praktykuje jogę, pisze wiersze i uprawia taniec klasyczny, który jest jej hobby. Oto wymiary Silvany: 91-61-91 przy 167 cm wzrostu. (PAP)

W „LITERATURZE” — Jacek Juszczyk publikuje szkic pt. „Medycyna: kryzys zaufania?”, a w nim rozważa różne aspekty tego, co niektórzy określają jako kryzys zaufania do współczesnej medycyny. (Nawiasem mówiąc, zaprzeczając temu, jakoby nauka przemilała sprawy związane z działalnością Harris). A co potrzebne jest medycynie? — Medycyna — pisze autor — w rozwoju swych metod, w gwarancji zalecia się każdemu kto potrzebuje pomocy — jak to się stało w naszym kraju — wchodzić coraz głębiej w strukturę naukowo-techniczną, wymaga aktualnie poświęcenia większej uwagi przystosowaniu tych nowych warunków do oczekiwań wypływających z jej tradycji humanistycznych.

W „LIT.” — kolejna sonda, tym razem pt. „Kto jest, kto może, a kto powinien być autorytetem?” Poza wypowiedziami — rozmowa z prof. Janem Szczepańskim, który podkreśla zwłaszcza, iż w naszym społeczeństwie potrzeba uczciwości, rzetelności, przeciwdziałania się łatwemu i taniemu gwałtownictwu, potrzeba prostoty i jednoznacznej sprawiedliwości.

W PRASIE

W „ARGUMENTACH” — Krytyka Dąbrowskiej w publikacji „Kariera godna człowieka?” stwierdza, iż zadaniem pierwszoplanowym jest znalezienie kryteriów umożliwiających ograniczenie kariery godnej od niegodnej.

W „KULTURZE” — Jolanta Makowska w artykule „Gubienie diamentów” zajmuje się problemem wychowywania i kształcenia dzieci wybitnie utalentowanych. Autorka dochodzi do smutnego wniosku: — Samodzielność myślenia, oryginalność rozwiązań, wychodzenie poza schematy, a więc to wszystko co najbardziej cenne u osób uzdolnionych jest często tępe systematycznie i wyrzuciło. — W tym samym tygodniku An-

toni Czubiński w cyklu „100 lat doświadczeń” przedstawia kwestię: „Rewolucja listopadowa 1918 r. w Niemczech a niepodległość Polski”.

W „TYGODNIU” — Danuta Przybysz publikuje tekst dokumentalny zatytułowany „Koniec tamtej wojny. Poznań tamtych dni”, uzupełniony fotografiami, dotyczący okresu sprzed lat sześćdziesięciu, wybrany z zbiorów Muzeum Historii Miasta Poznania i skomentowany przez Magdalene Warkoczkę.

W „KIERUNKACH” — przedruk oryginalnych dokumentów z lat 1914—18; obwieszczeń, proklamacji, komunikatów, manifestów, dekreto-ów, odczytów, Polaków, wyciągów z traktatów w Wersalu.



Sobota 18 XI

PROGRAM 1

- 14.15 — Telewizja Młodych Kosmonautów „Orbita”;
14.45 — Dziennik (kol.);
14.55 — „Obiektyw”;
15.15 — Dzień dobry, tu Telewizja — piosenki z telewizyjnych seriali (kol.);
15.35 — „Polsce i partii” — „Generał Walter” — Karol Świerczewski — program dokumentalny (kol.);

- 15.05 — Sygnały filmowe;
15.35 — Magazyn motoryzacyjny (kol.);
17.00 — „Kartki z 35-lecia” — program publicystyczny;
17.50 — Z życzeniami dla polskich widzów z okazji 60-lecia odzyskania niepodległości — koncert TV radzieckiej (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — „Siódemka”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Shenandoah” — western prod. USA (kol.);
22.10 — Studio Sport — Biegaj razem z nami;
22.20 — Mała antologia kabaretu „Qui pro quo”. Wykonawcy: Kazimierz Kruczkowski, Teresa Lipowska, Lidia Korsakówna, Jan Kobuszewski i inni (kol.);
22.30 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

- 15.05 — „Z koszar i poligonów”;
15.30 — Kino Telewizji Dzieci — Chłopców oraz z cyklu „Dzieci spod 47 a”. odc. pt. „Zebrań” — ang. film fab. (kol.);
16.20 — Dla młodych widzów „Latający Holender”;



W sobotę, 18. 11. w „Małej antologii kabaretu” zobaczymy m. in. Jana Kobuszewskiego (na zdjęciu).

CAF — fot. Sokolowski

- 15.50 — Popołudnie przygody i podróży — blok programowy przygotowany przez Ryszarda Bądowskiego, a w nim: „Ludzie niezwykłej przygody”, „Piec minut w Singapurze”, film o Ziemi Ognistej „Tam, gdzie kończy się ziemia” oraz kolejny odcinek filmu o australijskich Aborygenach „Ludzie z epoki kamienia” (kol.);
18.20 — Klub Jazzowy Studia Gama „Jazz Jamboree 78”, cz. 3 (kol.);
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Teatr Wspomnień — 1907: „Antoni Cwojdzinski”. Wyk. Kazimierz Rudzki, Zofia Mrozowska. Przypomnienie znaczących dla dziejów Teatru Telewizji spektakli archiwalnych nagrywanych „na żywo”;
21.45 — Opera miesiaca: Giovanni Battista Pergolesi „La serva padrona” („Służąca pania”). Wystąpi zespół Warszawskiej Opery Kameralnej;
22.40 — „Pieśń Belgradu” — odc. 1 dramatu wojennego TV jugosł.

Niedziela 19 XI

PROGRAM 1

- 1.35 — Nowoczesność w domu i na grodzie;
8.00 — „Alarm przeciwpożarowy”;
8.10 — Emerytura dla rolników — „Poradnia” (kol.);
8.20 — Studio Sport (kol.);
8.30 — „Teleranek” oraz film z serialu „Siedem stron świata”, odc. VI pt. „Kapsel” (kol.);
10.20 — „Antena” — informacje o programie TP (kol.);
10.45 — „Drogi i rozdroża II Rzeczypospolitej”, odc. 2 pt. „W Wersalu i w Warszawie” (rok 20-ty, Powstanie Wielkopolskie i Powstanie Śląskie. Walki o przynależność do Polski);
11.15 — „Polskie bitwy” — „Przeprawa bitwa” — dok. film inscenizowany prod. TP. Program o 3-dniowej bitwie pod Warszawą w ostatnich dniach lipca 1939, toczące się pomiędzy wojskami szwedzkimi i polskimi;
12.30 — Dziennik (kol.);
12.35 — „Rolnicze rozmowy”;

- TYLKO W NIEDZIELĘ (kol.) w tym:
13.00 — Rozpoczęcie programu i piosenka z uśmiechem (kol.);
13.05 — Studio Sport: podsumowanie sezonu piłkarskiego;
14.05 — „Mój Kraków” — wypowiedź wybitnych ludzi świata kultury na temat rewolucyjnej Krakowa, (część 1);
14.15 — W zwierciadle kronik PAT-2;
14.35 — „Mój Kraków” (2);
14.45 — „Świadectwo dojrzałości” — film dok.;
15.20 — Losowanie Dużego Lotka;
15.30 — „Mój Kraków” (3);
15.40 — „Nieszczęścia Alfreda” — komedia filmowa prod. francuskiej;
17.10 — „Mój Kraków” (4);
17.20 — Kabaret autorów programu 3 PR;
17.55 — „Mój Kraków” (5). Prof. Wiktor Zin odpowiada na pytania widzów, dotyczące perspektyw i możliwości rewolucyjnej Krakowa i szeregu innych zagadnień kraju;
18.15 — „Przed sądem” — program publicystyczny;

- 19.00 — Wieczorynka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.30 — „Motyle są wojne” — melo dram. prod. USA;
22.25 — Aleksandra Skłaska: reportaż filmowy ukazujący pracę wybitnej aktorki nad rolą w sztuce „Rozmowa w domu państwa Stein”;
22.45 — Wiadomości Studia Sport;
22.55 — „Gwiazda” — kabaret Olgi Lipińskiej. W roli tytułowej Maryla Rodowicz.

PROGRAM 2

- 8.25 — Teatr Telewizji: Wstępowo Wisniewski — „Tragedia optymistyczna” (powt.);
10.05 — Studio Sport — sprintem przez Polskę;
10.35 — Magazyn lotniczy;
11.05 — Turniej uczelni z Polski i NRD — teleturniej pomiędzy reprezentacjami studentów krajoznawczych AGH i Bergakademii z Freiburga (kol.);
11.50 — Dla dzieci: „Kino Zwierzynka” (kol.);

- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Czeka nas nowy dzień”. Dramat społeczno-obyczajowy produkcji radzieckiej (kol.);
14.15 — Grand Prix Kanady — ostatnia eliminacja z cyklu rozgrywek Grand Prix Formuły 1. Wylotnie zdobywcę tytułu mistrza świata (kol.);
14.45 — Ekran reporterów (kol.);
15.25 — Twarze Teatru — Włodzisław Saara;
16.00 — „Tradycja muzyki pisana” — program muzyczny (kol.);
16.25 — „175 lat PZU — koncert rozrywkowy” (kol.);
17.25 — Klub filmowy: „Drzewko na Brooklynie” — film fab. prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jesienny koncert Studia Gama” — cz. 2 (kol.);
21.10 — „Pasje Jerzego Bytnierowicza” — program publicystyki kulturalnej;
21.45 — „Joe Dassin w paryskiej Olimpii” — program rozrywkowy;
22.20 — „Gangsterzy i filantropi” — polska kronika filmowa.

Poniedziałek 20 XI

PROGRAM 1

- 15.30 — NURT — Matematyka ogólna — „Charakterystyka programu w klasach IV — X”. Wykład prof. dr. hab. Romana Dudy, dr. Jerzego Lisiewicza;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dzień dobry, tu Telewizja;

- 16.50 — Zwierzynka (kol.);
17.20 — „Ostatnia noc” — film fab. prod. ZSRR;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Teatr Telewizji: Bruno Winauer — „RH inżynier” (kol.);
22.20 — Kto jest kto. — teleturniej (kol.);
23.00 Dziennik (kol.).

- PROGRAM 2
16.00 — Nowoczesność w domu i na grodzie;
16.20 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 8;
16.50 — Korespondencja — program z udziałem korespondentów z 4 krajów socjalistycznych: ZSRR, Bułgaria, WRL, CSRS (kol.);
19.10 — Teleskop;

- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — WIECZÓR SYRYJSKI W TP w tym:
20.30 — Syryjskie tańce i pieśni;
20.50 — Miasto historii i przyszłości — rep. filmowy;
21.10 — Kamienie mówią — program publicystyczny;
21.35 — Syria 1978 — rep. filmowy;
22.05 — W meczach Omajjadów — rep. filmowy;
22.20 — Syryjskie tańce i pieśni.

Wtorek 21 XI

PROGRAM 1

- 15.30 — Telewizyjny Klub Seniora;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
16.50 — Główna sprawa i przedmiot;
17.25 — Interstadio — program o krajach socjalistycznych (kol.);
17.55 — Sonda: Teraz i tu — prezentacja nowoczesnych urządzeń do natychmiastowego wy-

- konywania różnego rodzaju za biegów (kol.);
18.25 — Raj zwierząt: W kraterze Ngorongoro — film dok. prod. TV Japonia — RFN (kol.);
18.50 — Radzimy rolnikom;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Dni Turbinów” — odc. 3 (ostatni) filmu fab. prod. TV ZSRR (kol.);
21.40 — Świadkowie — program publ. (kol.);
22.00 — Camerata — magazyn muzyczny;

- 22.30 — Dziennik (kol.);
22.45 — Rozmowy o sztuce (kol.).
PROGRAM 2
16.40 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 7;
17.10 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 8;
17.35 — Dla dzieci: „Baśnia z bliska i z daleka” — „Baśń o Raduni”;
18.00 — Studio Sport — Klub Kibica (kol.);
18.30 — Młodzieżowy Magazyn Techniki „Lidar” (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Wtorek Melomana: Wie-

- czorna Schubertiada. W programie: VI Symfonia c-dur „mała” — fragmenty cyklu „Żabe dla śpiewu”. Wyk.: Wielka Orkiestra Symfoniczna PRITV w Katowicach pod dyr. Jose Scrobiera oraz Andrzej Hłosiński i Jerzy Marchwiński (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
WIECZÓR FILMOWY w tym:
21.40 — „Filmy z lamusa”. „Good night Nurse”. „Teoria względności Einsteina”;
22.20 — Nie tylko o filmie — program poświęcony młodemu kinu afrykańskiemu;
22.50 — „Świat bez gry” — film dok. prod. ZSRR.

Środa 22 XI

PROGRAM 1

- 15.30 — NURT — Nauczanie początkowe — „Gramatyka kształci mowę i myślenie”. Cz. 2. Wykład doc. dr. Haliny Rybickiej-Nowackiej, doc. dr. Barbary Bartnickiej;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dzień dobry, tu Telewizja;

- 17.15 — Losowanie Małego Lotka (kol.);
17.25 — „Uparci” — program publicystyczny;
18.05 — Spoza gór i rzek — „Bajowy kurs nocnych bombowców”;
18.35 — Miedzy nami jaskiniowcami: „I bądź tu detektywem” — film animowany prod. USA (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Zaginiała dziewczyna” — film kryminalny prod. CSRS (kol.);
22.15 — Pegaz — aktualna publicystyka kulturalna (kol.);
23.00 — Dziennik (kol.).

- 20.30 — „Gorączka w El Pao” — film fab.;
22.10 — Studio Sport — sprawozdanie z meczu piłki nożnej Borussia — Śląsk Wrocław. Transmisja z RFN w ramach rozgrywek o Puchar UEFA;
23.00 — Dziennik (kol.).
PROGRAM 2
16.05 — Towarzystwo Wiedzy Poszechniej — Spotkanie pokoleń;
16.30 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 7 (kol.);

- 17.00 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 7;
17.30 — „Spóźnione kwiaty” — film fab. prod. ZSRR (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Inicjatywy;
21.00 — Wieczory z Czarotryskich „Księża Józef Poniatowski”;
21.30 — Mam pomysł — program publicystyczny (kol.);
22.00 — 24 godziny (kol.);
22.10 — „Wszystko już było” — Teleteka wspomnień (kol.).

Czwartek 23 XI

PROGRAM 1

- 15.30 — Dla młodych widzów: I co dalej maturzysto;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
16.50 — Czwartek Telewizji Dzieci — Chłopców oraz franc. film fab. pt. „Zegnajcie moje 15 lat” (kol.);
18.05 — Dom i my;

- 18.25 — Predkość bezpieczna — reportaż wojenny (kol.);
18.50 — Radzimy rolnikom;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Zaginiała dziewczyna” — film kryminalny prod. CSRS (kol.);
22.15 — Pegaz — aktualna publicystyka kulturalna (kol.);
23.00 — Dziennik (kol.).

- 21.25 — Koncert WOSPRIT (kol.);
22.15 — Świat, ludzie, idee — program publicystyczny (kol.);
22.45 — Dziennik (kol.).
PROGRAM 2
15.45 — Z koszar i poligonów;
16.10 — Dom i my;
16.30 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 8 (kol.);
17.00 — Ludzie z pierwszych stron gazet — program publicystyczny;

- 17.30 — Poradnia saufanta;
18.00 — Uczucie stare jak świat — program Andrzeja Rosiewicza;
18.30 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Studio Sport — wokół stadionów (kol.);
21.00 — Magazyn morski — program publicystyczny;
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — „Zakazany owoc” — film fab. prod. USA.

Piątek 24 XI

PROGRAM 1

- 15.30 — Redakcja Szkolna zapowiada;
15.50 — NURT — Pedagogika — „Oblicze moralne nauczyciela”. Wykład prof. dr. hab. Józefa Kozłowskiego;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dla dzieci: Piątek z Pan-

- kracym (kol.);
17.15 — Klinika Zdrowego Człowieka (kol.);
17.50 — „Pan na ratuszu” — odc. 8 pt. „Sylwester” — film społeczno-obyczajowy prod. TV CSRS (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Co robisz Anno” — film obyczajowy prod. TV angielskiej (kol.);

- 21.25 — Koncert WOSPRIT (kol.);
22.15 — Świat, ludzie, idee — program publicystyczny (kol.);
22.45 — Dziennik (kol.).
PROGRAM 2
15.45 — Z koszar i poligonów;
16.10 — Dom i my;
16.30 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 8 (kol.);
17.00 — Ludzie z pierwszych stron gazet — program publicystyczny;

- 17.30 — Poradnia saufanta;
18.00 — Uczucie stare jak świat — program Andrzeja Rosiewicza;
18.30 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Studio Sport — wokół stadionów (kol.);
21.00 — Magazyn morski — program publicystyczny;
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — „Zakazany owoc” — film fab. prod. USA.

SPORT

„Zatrzymać Wisłę”
zadaniem poznańskich koszykarek

Kiedy przed dwoma tygodniami koszykarki Wisły przyjeżdżały do Poznania na mecz z Olimpią, pisaliśmy że są jedynym zespołem w lidze, który nie doznał jeszcze porażki. Krakowianki wygrały w Poznaniu, zwyciężyły także w trzech następnych pojedynkach, i nadal są drużyną niepokonaną. Poznańscy kibice koszykówki są jednak przekonani, że pomyslna passa Wisły zostanie przerwana już w najbliższej kolejce.

Dzisiaj bowiem krakowianki grać będą w Poznaniu z AZS. Pojedynki mistrzyni Polski z niepokonanym liderem jest najważniejszym wydarzeniem w nadchodzącej kolejce spotkań. Poznańskie mają duże szanse na wygranie tego spotkania, pod warunkiem jednak, że przystąpią do niego w pełni zmobilizowane. Krakowianki nie prezentują bowiem takiej rewelacyjnej formy lecz grają równo i skutecznie. Dużo zależy będzie od tego, jak w walce pod tablicami spisze się Komorowska. W tym elemencie gry Wisła prezentuje się bowiem najsłabiej. Jeśli poznańska zawodniczka nie będzie odczuwała skutków kontuzji i wraz z pozostałymi koleżankami zagra na

swym normalnym poziomie, już po sobotniej kolejce spotkanie powinno być w lidze zespołu bez porażki.

Szanse na pokonanie Wisły mają również lechitki. Jeżeli chcą walczyć o miejsce w czołówce, muszą udowodnić, że stać je na zwycięstwa również z teoretycznie silniejszymi rywalkami. Dotychczas się to koszykarkom Lecha nie udawało, lecz może właśnie w niedzielę nastąpi przełom. W tym spotkaniu z kolei dużo zależy będzie od postawy rozgrywających poznańskich dziewczyn.

Drugim przeciwnikiem koszykarek AZS i Lecha będzie Stal Brzeg. Poznańskie są faworytkami w meczach z tym zespołem. Drużyny z Brzegu nie wolno jednak lekceważyć. Gra ona szybko, ma celny rzut z półdystansu, i dysponuje dobrą kondycją. Jeżeli rywal jest słabo dysponowany, Stal potrafi to wykorzystać.

Przed trudnym zadaniem stanie Olimpia, wyjeżdżająca na mecz ze Spójnią. Choć gdańszczanki spiewają się ponieść, oczekiwani, jednak na własnym boisku są bardzo trudne do pokonania. (wjl)

Prasa szwajcarska o meczu we Wrocławiu

Szeroko komentuje szwajcarska prasa Szwajcarów pojedynek piłkarzy Polski i Szwajcarii we Wrocławiu.

„Zadnego systemu i żadnych szans” — pisze „Tagesanzeiger Zurich”. Zgodnie z oczekiwaniami nasza reprezentacja poniosła kolejną porażkę, a sympatycy futbolu w Szwajcarii przeżyli kolejną rozczarowanie. Silna drużyna polska zademonstrowała te cechy, których zabrakło Szwajcarom. Prezyjną koncepcją gry, dynamiką i wolą walki, zwycięskie pojedynki indywidualne, strzały z dalekiej odległości... W zespole gospodarzy nie było słabego punktu, a kilku piłkarzy demonstrowało miedzy innymi klasę.

„Basler Zeitung” z Bazylei stwierdza: „Szybko i abetyczni Polacy pokonali słabą Szwajcarię, której reprezentacja przeżywa kryzys. Polacy pokazali wielką waleczność i siłę przebicia. Nasz zespół nie miał w pojedynku o silniejszy fizycznie i lepszemu o klasę rywalami żadnych szans”.

„Föhn” ocenia mecz „Badener Tagblatt”: „Zadnej szansy wobec agresywnych Polaków. Gospodarze grali stylem zbliżonym do holenderskiego i tylko chyba ten zespół jest w stanie nawiązać walkę w naszej grupie z wicemistrzami świata”.

Zbliżone opinie zawierają komentarze innych gazet szwajcarskich. (PAP)

W. Fibak i T. Okker
zwyciężająSukces koszykarzy
Wybrzeża Gdańsk

Po niepowodzeniu w grze połączonych turniejów tenisowych Grand Prix w Londynie, Wojciech Fibak udanie rozpoczął spotkania deblowe. W pierwszej rundzie W. Fibak i Tom Okker zwyciężyli parę czeskosłowacko-brytyjską Kodes — Taylor 6:3, 6:3. (PAP)

W meczu o puchar Europy koszykarze Wybrzeża Gdańsk pokonali zespół Olimpiakosa Pireus 91:85 (49:45). Punkty zdobyli: dla Wybrzeża — Edward Jurkiewicz 49, Wojciech Rosiński 16, Bogdan Leccy 11, Janusz Cegiński 10, Marek Miłkowski 3, Zbigniew Bogucki 2. (PAP)

Udane występy akrobatów
poznajskiego AZS-AWF

W bułgarskiej miejscowości Kiusztendil rozegrano pierwsze międzynarodowe spotkanie juniortów Bułgarii i Polski w akrobatyce sportowej. W zawodach tych Polacy pokonali swoich bułgarskich rówieśników 181.60:181.15. Pełnym sukcesem zakończył się występ dwójki mieszanego Katarzyny Kornobis i Andrzeja Ruszkowskiego. Para poznajskiego AZS-AWF zwyciężyła pewnie pokonując reprezentacyjną dwójkę Bułgarii. Startujący poza konkursem 15-letni Robert Zielewicz zajął

trzecie miejsce w skokach akrobatycznych. W Kiełcach zakończyły się mistrzostwa Polski młodzików w skokach akrobatycznych. Po raz pierwszy startowali w nich uczniowie klasy sportowej ze Szkół Podstawowej nr 69 w Poznaniu. Debiut na krajowej arenie był bardzo udany. Cała czwórka startujących akrobatów znalazła się w 8-osobowym finale, a jego zwycięzca został poznajski Sławomir Ruda. Jego koledzy Robert Cieślowski był piątą, Marek Buchert — szósty, a Krzysztof Krawędź — ósmy. (kar)

Hutnik i Śląsk rywalami Posenianii
w Pucharze Polski szczypiornistów

W ZPRWP dokonano losowania grup ćwierćfinałowych tegorocznych rozgrywek Pucharu Polski w piłce ręcznej mężczyzn. Posenianie znalazła się w bardzo silnej stawce wraz z czołowymi zespołami ekstraklasy Hutnikiem Kraków, Śląskiem Wrocław oraz beniaminkiem I ligi Pogonią Szczecin. Z

tych drużynami poznajscy spotkają się w dniach 24-26 listopada w Poznaniu. Piłkarze ręczni Grunwaldu w tym samym terminie w Gorzowie zmierzą się w meczach pucharowych z „siódemkami” Korony Kielce, Gwardią Opole oraz drugoligowym AZS Gorzów. (kar)

H. Rono i T. Caulkins wybrani
najlepszymi sportowcami roku

Rekordziści świata — lekkoatletę Henry Rono z Kenii i 15-letnia amerykańska pływaczka Tracy Caulkins zostali wybrani najlepszymi sportowcami roku 1978 w ankiecie agencji UPI. Rono uzyskał — 271 pkt. i wyprzedził Szweda Bjoera na Borgia (tenis) — 191 pkt., Amerykanina Muhammada Ali (boks) — 170 pkt., Argentynczyka Mario Kempesa (piłka nożna) — 161 pkt., radzieckie

go lekkoatletę Władimira Jaszczkę — 152 pkt. i Szweda Ingemara Stenmarka (narciarstwo) — 129 pkt. Caulkins zebrała także 271 pkt. i wyprzedziła Włoszkę Sarę Simeoni (lekkoatletyka) — 248 pkt., Włosek Bardauskiene (ZSRR, lekka atletyka) — 191 pkt., Marię Koch (NRD, lekkoatletyka) — 169 pkt. i Elenę Muchinę (ZSRR, gimnastyka) — 154 pkt. (PAP)

CO TRZECI
LOS
WYGRYWA

w Loterii Pieniężnej
JUBILATKA
Cena Zł 10--

DO WYGRANIA
180 MILIONÓW

2647-K2

praca

Poszukuję uczciwej, samodzielną panią do pomocy w prowadzeniu domu. Uprzejmie bardzo dobre. Samodzielny pokój. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74365g.

Tapicer wykwaliłkowany, dobre warunki, potrzebny zaraz. Dla zamieszkałych mieszkanie. Ławicki — Poznań, Młotego 2. 74971g

Oddam szyć do domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 74969g.

Mistrz plekarski, plekarski — potrzebny zaraz. Dla zamieszkałych mieszkanie. Ławicki — Poznań, Młotego 2. 74971g

Zatrudnię kobietę w warsztacie wyrobów ze szkła. Jakubowski 35. 75097g

Palacz potrzebny. Ogrodnictwo, Nitka, Baranowski, Poznańska 2, trasa 2-4, naprzeciw ul. Rynkowej. 75070g

Przyjmę murarza, także rencistów. Tel. 642-96. 75114g

Krawcowe — fachowe sily zatrudnię. Staszica 3. 75233g

Przyjmę krawcową ze znajomością kroju warun ki bardzo dobre. Zgłosze nia: Poznań Dobra 15A, godz. 13-16. 75238g

kupno

Kupię kłosek warzywa — owoce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 75031g

Kupię igły dziewiarskie typ: Chemnitz — Vo tana do maszyni rys. etek. Katalog nr 529, Ry. 104. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 75028g.

Manetofon Dama — Płk. 12404, 12405 — kupię. Tel. 449-23, godz. 16-22. 75087g

Kupię walce do gumy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 75182g.

przedaz

Wózek głęboki — prze dani. Os. Piastowskie 96 m. 8. 74932g

Sprzedam suknię ślubną, wzrost 145-155. Telefon 67-45-02, po godz. 20. 74495g

Sprzedam kożuch damski, bułgarski oraz złoty pier sieniec. Knapowskiego 17 m. 5, po godz. 18. 75055g

Atrakcyjne dwa kożuchy damskie, sprzedam. Asy nia 9 m. 7. 74987g

Sprzedam ciagnik C-360 lub 4011, kabinę nową do C-360, przyczepę wywrot kę. Marzenin 27, koło Wszeźni. 75232g

Sprzedam camping, tra wiarke „Ose” i kultywa tor elagnicowy. Paszko w, Polna 12. 75000g

Przyjmę zamówienia na rozsade pomidorów Rever mum — na styczeń, luty. Tel. 67-45-02, po godz. 20. 74496g

Sprzedam kożuch dam ski, mało używany. Tel. 405-78. 74524g

Rumuńskie meble stoło we sprzedam. Nowak, Zi mowa 4, przy Młodowej. 74565g

Sprzedam krzaki róż. Tel. Biedruskie 20 — wieczo rem. 74574g

Sprzedam magiel elek tryczny, maszynę dzie larską dwupływową „Ve rita”, nowe. Tel. 605-38. 74581g

Dog młemiecki — szcze nia rodowodowe, prze dani. Bogucin, Wrzesowa 52. 74593g

Sprzedam skóry z nutrii, garbowane (szafiry). Swa rzędz, Słowackiego 7. 74616g

Bony PeKaO, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grun waldzka 19 dla 74654g.

Sprzedam okazjnie pia nino. Poznań, ul. Dzier zynskiego 352/360 m. 9. 74672g

Sprzedam kożuch damski i męski, nowe, bardzo la dne oraz „Zenit E”. Tel. 66-09-33, godz. 16-19. 74664g

Tanio, blam lapi karaku lowe, kożuch damski. Oferty „Prasa”, Grun waldzka 19 dla 74777g.

Kożuch zagraniczny no wy, sprzedam. Tel. 625-70, po godz. 16. 74784g

Sprzedam kłosek warzyw no — owocowy. Tel. 630-86 74785g

Sprzedam ciagnik Super, po kapitalnym remoncie oraz przyczepkę samocho dową. 66-440 Skwierzyna. Obrońców Stalingradu 33 m. 5. Kazimierz Praw dzik. 74796g

Rozrzutnik obornika 2-osiowy, przyczepę ciagni kowa, sprzedam. Marian na Nowak, Pobiedziska. Kostrzyńska 21. 74818g

Nowe futro z nutrii, jasne. Dzierzynskiego 102 m. 6. 74889g

Obiektów Flektoson 4/50 sprzedam. Tel. 79-09-19. 75005g

Sprzedam fortepian — „Blutner”. Tel. 32-09-37. 74944g

Nowy kożuch damski, me sici — sprzedam. Telefon 41-11-40, po godz. 15. 75007g

Sprzedam kanopotapczan, 2 fotele. Tel. 744-49. 74813g

Futro lapi karakułowe, kożuch damski, telewizor Neptun — sprzedam. Tel. 521-47, po godz. 13. 74834g

Odstąpię zakład zegarmi strzowski, 40 km od Po znania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 74893g

Kombajn buraczany „Or lik” — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 74901g

Damski kożuch afgański — sprzedam. Tel. 67-31-84, godz. 17-20. 74903g

Kożuch damski, nowy — sprzedam. Osiedle Przyja zni 7 m. 90. 74909g

Sprzedam bufet oraz sy palnien. Ul. Dąbrowskie go 96 m. 4. 74911g

Sprzedam kożuch męski. Marcełńska 61 m. 6. 74917g

Fortepian Gebauer, oka zyjnie sprzedam. Telefon 22-22-76. 74920g

samochody

Skodę 1000 MB sprzedam. Bułgarska 150a m. 12. 75438g

Sprzedam Fiat 126p. Po godna 60 m. 11. 75413g

Fiat 125p, rocznik 1976-77, kupię. Tel. 405-73. 75030g

Sprzedam nową Syrenę 105. Karwatka, Wolszyn. tel. 20-72. 74890g

Sprzedam Fiat 131 Mira flori. Szamotyły, Nowo wiejskiego 42. 74735g

Sprzedam Stara 25L, karo serie Fiat 126p i moto rower Jawa 50. Okrzeł 30. 74748g

Fiat 126p, rocznik 1976, sprzedam. Oferty „Pra sa”, Grunwaldzka 19 dla 74751g

Onel Ascona, rocznik 1972 70.000 km, sprzedam. Tel. 97-97-77, godz. 16-18. 74340g

Sprzedam Gaz-51, stan idealny. Tel. Witkowo 225, do godz. 16, wieczo rem 181. 74759g

Sprzedam samochód Op el Record 1700, produk cja 1964 rok, Swiatek 64-610 Rogoźno, ul. Prze mysława 6 m. 57. 74299g

Kupię Fiat 125p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 74755g.

Fiat 126p, rocznik 1976, sprzedam. Arciszewskie go 25 m. 46. 73944g

Trabanta, rocznik 1976 — sprzedam. Głogowska 76 m. 6. 74329g

Fiat 125p, rocznik 1971, sprzedam. Tel. 405-73. 75029g

Renault 10 okazjnie prze dani. Marcinkowskiego 20 dla 74307g

BMW 1600, rok 1971 — sprzedam, zamienię na Fiat 1500 lub 127. Swa rzędz, Poznańska 44. 74354g

Trabanta 601 — prze dani. M. Zywert, Poznań, Libelta 29 m. 2. 74359g

Sprzedam Warszawę Pick up, obudowaną. Ogrodni ctwo Poznań - Ławica, Głowicka 6. 75084g

Okazjnie sprzedam Da cie, rok 1974. Poznań, Kra jewskiego 54. 74384g

BMW 1800 sprzedam. Kas przak, 63-720 Koźmin, Cie szyńskiego 2, tel. 48. 74390g

Wartburga „przejęciów ke” — sprzedam. Tele fon 20-66-64. 74399g

Sprzedam VW 1302L, rok 1972, K. Wielkiego 10a m. 3, po godz. 13.30. 74497g

Syrenę 105, sprzedam. Te lefon 20-90-54. 74505g

Sprzedam Volkswagena 1300 (garbus). Pobiedzis ka, Swierczewskiego 9 m. 5, tel. 84. 74509g

Sprzedam samochód BMW 1800, stan idealny. Tele fon 20-15-28. 74810g

Sprzedam Zisa i Lublina. Tel. 22-26-25. 74859g

Sprzedam Warszawę com bi, po remoncie lub za mienię na mniejszy. Tel. 441-47. 74871g

Nysę 501 T — sprzedam korzystnie. Reya 3 m. 1, godz. 15-17. 74801g

Volkswagena 1200, Syre ne 103, do remontu, prze dani. Tel. 428-54. 74822g

Syrenę 102, sprzedam. Skó rzewo, Ogrodowa 1. 74823g

Okazjnie sprzedam Za stawę 750. Łukaszewicz 29 m. 12. 74840g

Sprzedam Nysę mikrobus — camping. Poznań, Os. Czecha 106 m. 8. 74877g

Fiat 125, 1500, rok 1971 — sprzedam. Pierzchałski — Gniezno, ul. Staszica 4 B m. 6. 74902g

Fiat MR 1300, rok 1975 — sprzedam. Tel. 20-42-74. 74905g

Moskwicza 412 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Ogładać niedziela i po niedziela, ul. Chelmoń skiego 11 m. 1, godz. 9-12. 74913g

Wartburga 1000 sprzedam. Traugutta 15. 74923g

Sprzedam Fiat 125p, 1300, rok produkcji 1974, stan idealny, mały przebieg. Nowy Tomysł, ul. Zba szynska 20. 74359g

lokale

Pomieszczenia na pracow nie bielizniarską poszuku je. Oferty „Prasa”, Grun waldzka 19, dla 75049g.

Pan poszukuje niekrepu jącego pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74688g.

Poszukuję mieszkania M-2 lub M-3, tel. 20-33-59. 74689g

M-2, własnościowe kupię w śródmieściu Poznania. I-II piętro z balkonem. Oferty „Prasa” Grunwal dzka 19 dla 74733g.

Poszukuję pomieszczenia nadającego się na war sztat rzemieślniczy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74597g.

Przyjmę na pokój spo kojną uczennicę. Grot kowska 27. 74195g

Pokój do wynajęcia. Zwi rowa 8. 74240g

Pokoje młodemu małże nstwu wynajmę. Ugory 85. 74422g

Przyjmę panienki na po kój. Tel. 67-95-10. 74926g

Oddam w dzierżawę jed nopokojowe mieszkanie w Gdyni na 3 lata. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74467g.

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-3. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74474g.

Poszukuję lokalu na war sztat — tokarstwo w drewnie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74520g.

Kupię M-4 lub M-3 wlasnościowe ul. Norwida 19 m. 68, po godz. 17. 74560g

Kupię mieszkanie wlasnościowe 1-2-pokojowe, kuchnia, do III ptr. c.o. Oferty „Prasa” Grunwal dzka 19 dla 74910g.

Panienkom pokój oddam Obornicka 294. 74886g

Poszukuję na rok M-2 lub M-3. Dobrze zapłacić. Dolna Wilka 30a m. 4. 74936g

Pokój z kuchnią małżeń stwu bezdzietnemu, człon kom SM wynajmę, tel. 719-66 po godz. 16. 74837g

Kawalerkę i M-2 wlasno ściowo centrum Pozna nia kupię. Poważne ofe rty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74877g.

Pani pracująca poszuku je pokoju. Oferty „Pra sa” Grunwaldzka 19 dla 74900g.

Mieszkanie własnościowe 3 pokoje, 64 m² telefon — Jeżyce sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74899g.

Zamienię kawalerkę kwa terunkową 30 m² w cen trum Gdańska na podob ne w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74775g.

Zamienię dwa pokoje, kuchnia duży metraż — Jeżyce na pokój, kucha nia — Winogrody. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74921g.

nieruchomości

Kupię parcelę na war sztat samochodowy, mo ga być perferie przy głównych trasach. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74887g.

Polowę domu bliźniacze go do wycofnięcia przy granicy Poznańa prze dani, tel. 541-03 lub ofe rty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74708g.

Sprzedam dom czynszo wy dwupiętrowy w Po znaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74734g.

Kupię warsztat rzeźnicki względnie inne pomiesz czenia nadające się na warsztat. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74722g.

Działkę budowlaną na Winogrodach kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74310g.

Kupię domek jednorod zinnny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 74327g.

Działkę rekreacyjną w Wojnowku kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74373g.

Willę w Przeźmierowie sprzedam. Niecała 2 (od Łanowej). 74384g

Sprzedam, wydzierżawie szklarnie 700 m², tunele foliowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74385g.

Sprzedam działkę budow laną 900 m² wraz ze szklarnią 300 m² koło Po znania. Poważne ofe rty Poznań, ul. Nowina 18a m. 2. 74854g

Sprzedam dom jednorod zinnny, niewykończony z działką 3025 m² nadający się na warsztat i rzemio sło. Zdzisław Kaczmarek, 62-020 Swarzędz Paderew skiego 53. 74386g

Kupię starą wiejską cha te. Oferty „Prasa” Grun waldzka 19 dla 74426g.

Kupię działkę budowlaną rekreacyjną. Zdrowska, Poznań, Goplańska 5. 74846g

Sprzedam dom wieloro dzinny z wolnym mieszkaniem 4-izbowym i ga rażem w centrum Kościa na, ul. Boh. Stalingradu 7. 74522g

Sprzedam działkę ogro dniczą 0,5 ha z prawem za budowy i 400 m² pod fo lię ogrzewaną. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74540g.

Kupię działkę 0,5 ha. Oferty „Prasa” Grunwal dzka 19 dla 74892g.

Domek z mieszkaniem 2-pokojowym z wygodami, warsztat z placem 500 m² w Poznaniu sprzedam. Oferty pisemne: Przybył ska, Poznań, 27 Grudnia 5 m. 5a. 74558g

Odstąpię zaraz domek jednorodzinny spółdziel czy w budowie na Grun waldzie. Cena do uzgod nienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 74486g.

Działkę budowlaną lub rekreacyjną z prawem zabudowy i bezposred nim dostępem do Jeziora Kierskiego kupię. Dobrze zapłacić. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74629g.

Kiekrz — działkę budow laną 1600 m² sprzedam. Ogładać niedziela godz. 12-14 Nałkowskiej 7. 74772g

Willę z ziemią do 0,5 ha ewentualnie szklarniami kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74786g.

Oddam w dzierżawę na cichy przemysł dom 77 m², c.o., telefon, siła, ga raż, z ogrodem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74827g.

Kupię działkę do 1500 m² pod zabudowę wolnosto jącą w Poznaniu, okoli cy. Oferty „Prasa” Grun waldzka 19 dla 74904g.

Sprzedam parter willi 4-pokojowej, komfortowej, ogródkami. Poznań, ul. sko. tramwaju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74881g.

Kupię dom jednorodzin ny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74882g.

matrimonialne

Kawaler. 29-letni, pozna pannie średniego wzrostu do lat 26 zawodem, po znanianke posiadającą mieszkanie. Cel matymo nialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 74892g.

pracownicy poszukiwani

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNI CZO - PSZCZELARSKA — Zakład w Poznaniu — przyjmie do pracy zaraz

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH do prac sezonowych związanych z gromadzeniem rezerw — warzyw i ziemniaków w kopcach.

Praca w Umultowie, Chartowie oraz Koby lempolu.

Wynagrodzenie wg. stawek akordowych. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela — Sekcja Spraw Pracowniczych WSOP — Zakład w Poznaniu, ul. Jasielska 9 (Podolany), telefon: 20-35-11, wewn. 98. 3776-K1

Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Zinstal” Odcinek Robót nr 6 w Lesznie zatrudni pracowników na n/w stanowiska:

— z-cą KIEROWNIKA Odcinka d/s produkcji — KIEROWNIKA ROBÓT

Kandydaci na w/w stanowiska winni posia dać wykształcenie wyższe lub średnie bu dowlane o specjalności: instalacje sanitarne przemysłowe + staż pracy.

Wynagrodzenie za pracę wg Układu Zb. Pracowników Budownictwa — do uzgodnienia na miejscu.

Od kandydatów na w/w stanowiska wyma gane są uprawnienia zgodnie z Zarządzeniem Ministra Budownictwa z dnia 23. 12. 1974 r.

Szczegółowe informacje w siedzibie Odcinka Robót nr 6 w Lesznie, ul. Zaczisze 10, telefon 79-39. 2710-K2

PELAGIA SKRZYPCZAK z domu Jazy

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 20 bm. o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim.

W ciężkim żuku pogrzeb córka, zięć i wnuczek Prosimy o nieskładanie kondolencji. 75450g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojego drogiego męża, śp.

SYLWESTRA DUTKIEWICZA zostają odprawione msze św. 25 bm. o godz. 8 i 31 bm. o godz. 8 w kościele parafialnym św. Floriana przy ul. Kościelnej. Uprzejmie zarządzenia ZONA 75329g

MIECZYSLAW SKÓRA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 listo pada br. o godz. 15 na cmentarzu w Krzyżo wnikach.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współ czucia składają:

Zarząd, Rada Spółdzielni, POP, Rada Zakładowa oraz pracownicy Spółdzielni Pracy „Kartodruk” w Poznaniu 4021-K3

Dnia 16 listopada 1978 r. zmarł śp.

JAN PAŁECZKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 16 bm. o go dzinie 12 na cmentarzu górczyńskim.

Zona z rodziną 75397g

† Dnia 16 listopada 1978 r. zmarła po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana mama, teściowa i babcia, śp.

WIKTORIA SPYCHALSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 20 bm. o godz. 13 na cmentarzu w Cerekwicy.

W smutku pograżona RODZINA 75392g

Pamiętkowo. 75392g

Dnia 15 listopada 1978 r. zmarł nasz długoletni pracownik — emeryt

ANTONI PAWŁOWSKI

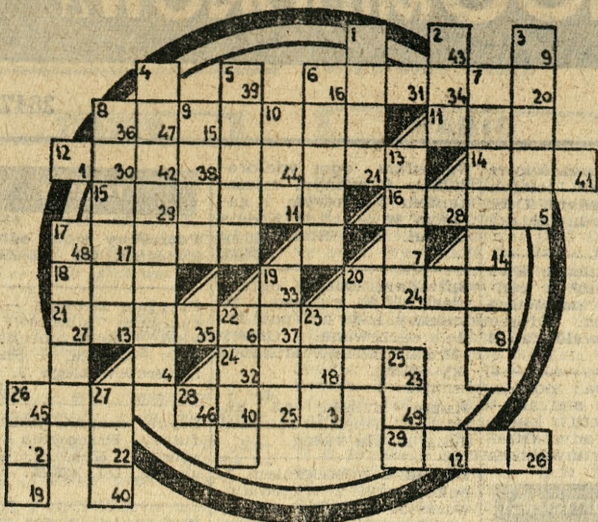
Pogrzeb odbędzie się 16 listopada 1978 r. o go dzinie 12 na cmentarzu na Miłostowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współ czucia składają:

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza i współpracownicy Fabryki Obrabiarek Specjalnych „PONAR — POZNAN”

Bądźmy zdrowi

KRZYŻÓWKA NR 42



Poziomo: 6 — pod orzelkiem, 8 — funkcyjny lub rodzinny, 11 — głos chłopięcy, 12 — sprawdzisz za pomocą odczynnika, 14 — znane papugi, 15 — malowanie, przedstawienie, 16 — lewy dopływ Dunaju, 17 — kolega złotówki, 18 — między dziesiątą a jedną, 20 — pełno statków, 21 — kwiatów, 24 — reguluje przepływ wody, 26 — yttrium, 28 — jedna z przyczyn przeceny, 29 — legendy.

Pionowo: 1 — w aptece na półkach, 2 — w oku się kręci, 3 — ognisko juhasa, 4 — czasopismo do sklejania samolotów, 5 — drzewo znane Laurze i Filonowi, 6 — pobory mojej babci, 7 — pełno sióstr, 8 — przyjmuje prezenty w lutym, 9 — biała z Kórniku, 10 — nie jeden w karnawale, 13 — odpowiadaj ci, ale nie za ciebie, 17 — trup — samobójca, 19 — państwo z pieca wychodzące,

22 — jest bardzo drogi i nie na sprzedaż, 23 — reaktor z raju, 25 — ...polowanie... na panie, 26 — wpada do jez. Bałchasz, 27 — nie dla alkoholika.

Litery z krótkich pism używanych w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności od 1 do 49 utworzą ostateczne rozwiązanie zadania.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesyłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 42” — czekamy do piątku, 24 listopada br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowo brzmiące hasło, rozlosujemy 5 książek po 100 zł, ufundowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074, kod 60-358 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 40

Hasło brzmi: „Pałac tytoni spalaś zdrowie”

W wyniku losowania nagrody w postaci książek ufundowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu otrzymują: Jadwiga Hetmaniakowa, Poznań, Anna Bogdaszewska, Poznań, Lucyna Kurdykowska, Gniezno, Edward Sobanski, Grodzisk, Marta Przybylska, Wągrowiec.

Nagrody wysła pocztą Wielkopolska Księgarnia Wyszyńska.

ZA 5000 FUNTÓW
NARZECZONA

Minister spraw socjalnych Kaszmiru (stan Indii), przemawiając niedawno w zgromadzeniu ustawodawczym, poinformował deputowanych, iż ostatnio w miejscowości Reasi sprzedano młodą dziewczynę... „na wagę”. Jej cenę ustalono po 70 funtów szterlingów za kilogram „żywej”, a nabywca, bogaty kupiec, za dziewczynę w sumie zapłacił 5000 funtów. Informuje o tym dziennik londyński „Daily Telegraph” wskazując, że sprzedaż kobiet jest jeszcze bardzo rozpowszechniona w górzystych ubogich okolicach Kaszmiru. W rejonie Lolab i Doda np. rodzice w skrajnej nędzy sprzedają

między
WIERSZAMI

małe dziewczynki za cenę nawet poniżej 20 funtów.

LIZ JAK ZA DAWNYCH LAT...

Stylna gwiazda filmowa Liz Taylor, jak za najlepszych swoich lat, znów awanturuje się na planie.

Podczas kręcenia filmu „Ponowny angaż” zrobiła niebywałą awanturę i przerwała pracę, gdyż jej zdaniem zbyt wolno pracowali kamerzyści. Takie przerwy w kręceniu filmów z Liz Tay-

lor to nie nowość. Znaney tema tu sądzi, że przygrubawa i nie pierwszej młodości gwiazda, robi to wszystko dla reklamy. Czym bowiem więcej plotek i skandali będzie koło niej krążyć, tym większe powodzenie będą miały jej filmy.

SMIERTELNA „ROZRYWKA”

W południowo-wschodniej Turcji, w miejscowości Antakaya, jeden z robotników-murarzy znalazł koło budowy papierosa. Gdy usiłował go zapalić, został ciężko ranny, a następnie zmarł. Papieros był wypełniony silnym środkiem wybuchowym.

Jak ustaliła policja, papierosy takie podrzucił uczestnicy jednej z zagranicznych wycieczek, bawiących w Turcji.

NA EKRANACH
KIN

„STEP” — to film produkcji radzieckiej (1977), zrealizowany przez znakomitego aktora i reżysera (niezapomniany „Los czło-wieka”) — Sergiusza Bondarczuka. Twórca ten przez wiele lat nosił się z zamiarem przeniesienia na ekran jednego z najpiękniejszych opowiadań Antoniego Czechowa „Step”, mającego w podtytuł „Dzieje pewnej jazdy”. Bohaterem opowieści jest chłopiec, który po raz pierwszy opuszcza rodzinny dom, by podjąć naukę w gimnazjum. Bardzo wiernie i bardzo pięknie wyrażono filmowymi środkami nie tylko świat ludzi i ich przeżycie, refleksje o życiu, o radościach i smutkach człowieka jak najbliższej zwiastującej go przyrodzie, lecz także całą poetycką nastrojowość czesowskiej prozy.

Recenzenci podkreślają niezwykłą harmonię obrazu, słowa i dźwięku, spójność ideowo-artystyczną tego dzieła, przewyższającą — ich zdaniem — prezentowaną niedawno również na naszych ekranach rosyjską powieść Kurosawy — „Dersu Uzta”. Wśród wykonawców pierwszoplanowych ról w „Stepie” są m. in. Sergiusz Bondarczuk i Inno-kentij Smoktunowski.

„SKOK Z DACHU” jest współczesną, obyczajową komedią radziecką, wyreżyserowaną przez Władimira Griegoriewa (1977). Główną postacią tej opowieści jest pewien kontroler, urzędnik państwowy, który — gorliwie wypełniając nałożone nań obowiązki — wykrywa jawną nieuczciwość, pociągającą za sobą krywdę jednego z naukowców. Śmiało i otwarcie, bez jakiegokolwiek asekuracji staje więc bohater do nerwowego starcia z dyrektorką instytutu (prawdziwą kreacją z gatunku „czarnego charakteru” stworzyła tu Larisa Melewanajewa) i — sprawiedliwie zwycięża! Dzielną, rozbijającą swym szczerym uśmiechem kontroler gotów jest, nieczym współczesny Dąb-Kochał, stanąć do walki z każdym, jego zwycięstwa mają jednak coś, co przypomina gorzkie porażki... (kos)

Westerny wielkopolskie



Przepowiednia

Tym razem bohaterem tego „westernu” będą prorocztwa, przepowiednie, wróżby. O ich roli w dziejach historycy wstydzą się mówić, etnografowie — zaś — a do nich przecież należy dziedzina wierzeń i dowodów — nie mają odwagi.

Ludzie niepewni jutra, zawsze chcieli wiedzieć, co ich czeka. Wierzyli, że bóstwa ujawniają przyszłość w wypowiedziach swoich wybrańców, w przypadkach wym układzie rzeczy, gwiazd, liczb i kart. Ta wiara dawała wcale ciepłe posadki kapłanom starożytnym, astrologom średniowiecznym, a nie tak dawno i honoraria autorom różnych „senników egipskich”, współczesnych zaś — horoskopów — na łamach niektórych czasopism i dzienników, mimo że coraz bardziej tę dziedzinę przewidywania zagania dla siebie wyposażona w naukowe narzędzia i metody badawcze — futurologia. Przepowiednie (prorocztwa) dziś traktujemy jako głupstwa. Ponoć głupstwa niejednym rozumem zjadły — to prawda, ale jak później przekonamy się — nieraz mu pomogły.

Gdzieś w latach sześćdziesiątych właściciel pięciu uroczysk pisków, żywa kronika pierwszych dwóch dziesięcioleci naszego wieku Antoni Dług, opowiadał mi, jak przepowiednia wpłynęła na przygotowanie II Rzeszy Niemieckiej do wojny światowej.

Bismarck i następca tronu pruskiego w 1849 r. udali się prywatnie do Paryża i przy tej okazji wstąpili do kabalarki. Tam, zamiast powrócić im z kart, polecił następca tronu napisać liczbę ówczesnego roku i dodać do niej sumę jej cyfr (1849+1+8+4+9). Suma wynosiła 1871. W tym roku — powiedziała kabalarka — wybuchnie krótka wojna, po której Niemcy staną się cesarstwem. I znowu kazała zrobić taką samą operację matematyczną z r. 1871. Suma wyniosła 1888. W tym roku — zawyrokowała wróżbiarka — na tronie niemieckim będzie trzech cesarzy. I znowu te same obliczenia musiał zrobić kandydat na cesarza z r. 1888. Wynik — 1913. To rok nowej wielkiej wojny — przepowiedziała, ale nie dodała, czy zwycięskiej.

Widzi pan — opowiadał Antoni Dług — pierwsza wojna rozpoczęła się w roku 1871, król pruski ogłosił się cesarzem. W 1888 r. zmarł on wiosną, następca jego Fryderyk I umarł po 90 dniach panowania. Jesienią więc wstąpił na tron Wilhelm II. Jeśli dwie przepowiednie się sprawdziły, dlaczego nie miała spełnić się trzecia? Sztab niemiecki, który miał znać ową przepowiednię, już w roku

1913 postawił wojsko w pogotowie wojennym.

Mój informator nie znał się na kabale liczb, opowiadał, co mówił mu oficer pruski przed wybuchem I wojny światowej. O tym, że dygnitarze niemieccy byli przesądni, świadczy przykład Himmlera, który wierzył ślepo w sprzyjający Hitlerowi układ gwiazd, odczytywany przez astrologa Wilhelma Wulfa. Nie dziw mi się — człowiek, który działał wbrew rozsądkowi, ciepła się byle jakiej podpory.

Zupełnie inną rolę odegrały przepowiednie wśród ludu wielkopolskiego na przełomie XIX i XX w., a więc w okresie szczególnego ucisku narodu węgla. Po trzech nieudanych powstaniach Wielkopolanie do swojej walki obronnej włączyli nawet poległych kosynierów z 1848 r.; kazali ich duchom w rocznicę klęski na ogłós dobo-sza stawać w szeregu, aby żywym wykazać swoją gotowość. To legendy spod Krzyżownika po-kańskich i Trzemeszna. Ba — na wet legendy o śpiących rycerzach w Tatrach sprowadził lud wielkopolski pod kamień św. Jadwigi w lesie pod Gołuchowem i kazał hukować czekać na hasło. Doszła przepowiednia (skąd? — nie wiadomo), że znieuawidzony zaborca w jednej z wielkich wojen tak zostanie pobity, iż resztki jego zmieszczą się pod gruszą.

Po zwycięstwie Prus nad Francją germanizacja Wielkopolski osiągnęła szczyt. Zaczęto rugować chłopów polskiego z ojcowizny, język polski ze szkół i życia politycznego, uderzono w parafie katolickie — ostatnią ostoję poczucia narodowego. W oczach ludu wielkopolskiego ukształtowały się dwa światy: germański z germańskim rządem, z obszarnikami wypychającymi się na miejsce polskich, z protestantyzmem germańskim i germańskim nie tylko Bogiem ale i diabłem. Ten świat zagrażał polskiemu światu. W tej sytuacji potrzebny był jakiś czynnik wzmacniający opór. Dał go działacz i pisarz ludowy Józef Chociszewski (1837—1914). Tym orężem były... przepowiednie.

Ów patriota rodem z Chęstowa w Puszczy Nadnoteckiej przestudiował Stary Testament, całą polską literaturę, archiwa i — cokolwiek miało charakter przepowiedni, wybrał do swoich popularnych publikacji. Starł się na podstawie zdobytych materiałów udowodnić, że przepowiednie się jednak w dziejach sprawdzały — aby lud uwierzył w orzeczenia dotyczące przyszłości Polski. Sięgnął także do wróżobności liczb i dat.

Pod koniec lat siedemdziesiątych XIX wieku nakładem własnej Księgarni Ludowej w Poznaniu (przy ul. Wodnej, róg Garbar) wydał Chociszewski „Na-

wą Sybillę”, zawierającą najważniejsze przepowiednie o przyszłości Kościoła, Polski i Słowian szczytny” w dwóch broszurach (cz. I i II), „Śpiącego Białego Orła, czyli Prorocztwa starego pułkownika z gór Karpackich” — koszt w cenie 30 fenigów, ponadto 300 stronnic liczącą „Polską Sybillę czyli Zbiór Prorocztw, Objawień i Przepowiedni”.

Przed wszystkim tanie broszurki z przepowiedniami zaczęły oddziaływać na proste chłopie umysły. Szły od chaty do chaty, budziły wiarę: Będzie Polska!

Sam autor pisał we wstępie do „Białego Orła”: „Mnie chodziło głównie o to, aby z serc polskich wypędzić smutek i zwątpienie, aby obudzić nadzieję w polskich duszach i zaważyć do gorliwej pracy nad pozyskaniem szczęśliwej przyszłości”. W publikacjach tych zwracał uwagę na zawodność pomocy z Zachodu, namawiał do wspólnoty działań narodów słowiańskich, wtrącał myśl o społecznych głębozych przemianach. To odpowiadało Wielkopolanom. A że przepowiedni nie trzymały pod korcem, ba — umyślnie przekazywali je osiadłym kolonistom z głębi Rzeszy, wywoływali u nich niepokój i poczucie tymczasowości, jedynym słowem osłabiali opór.

Równocześnie owe broszurowe przepowiednie umacniały polskie organizacje gospodarcze, społeczno-kulturalne, i tajne parafialne. Był to oręż, który dotarł do każdej rodziny i każdego umysłu. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że po czterech latach ciężkiej wojny tak spontaniczny zryw Wielkopolan do walki o wolność w 1918 i 1919 był w jakimś stopniu zasługą owych z dzisiejszego punktu widzenia naiwnych publikacji Józefa Chociszewskiego. Biografowie tego patrioty jakoś tego nie dostrzegali.

Znaczenie tych przepowiedni jeszcze raz ujawniło się — echem w latach okupacji hitlerowskiej. Ludzie starzy i młodzi sobie owe stare prorocztwa, odświeżyli je i karmili nimi swoje umęczone umysły. Doszły nowe. Nawet z Wielkiej Improwizacji z „Dziadów” Mickiewicza skich wyciągnęli werset: „a imię jego jest Czwierdzieści Czerzy” — czekając na ów zbawienny rok. Dziś tę całą sprawę złożył mi do lamusa. Czytamy jeszcze horoskopy w niektórych magazynach naszych dzienników — dla zabawy, chociaż po nich budzi się w nas niepokój, że mogą się sprawdzić. Cóż — jedna na tysiąc sprawdzająca się przepowiednia ukradkiem wywiera na nas swój wpływ; nie otrzaskaliśmy się bowiem zupełnie z dawnych wierzeń i przekonań.

JÓZEF PIEPRZYK

Coś dla pań

I — zapowiedziany przeskok poza jesień. Jak to w modzie bywa, projektanci teraz myślą już o wiosnie i lecie przyszłego roku. Oto dom mody Jean Patou w Paryżu proponuje takie suknie na lato: drapowania, rękawy-skrzydła i dużo dekoltyw.



Podobno w kroju i fasonie propozycje znajdują panie w żurnalach zagranicznych. Tyle tylko, że — jak to widać na zdjęciu — propozycja obejmuje także sukienkę, stosowną na omawianą porę roku.



Jesień to także rozmaite spotkania towarzyskie; w mieszkaniach, lokalach, na dancingu czy w dyskotekach. Właśnie na wyjście i występy w tej ostatniej tak — jak na zdjęciu — proponują krawcy zachodni. Ale czy w tym rzeczywiście można swobodnie tańczyć? To już zostawiamy ocenie tych pań, które zdecydowały się na podobną kreację.

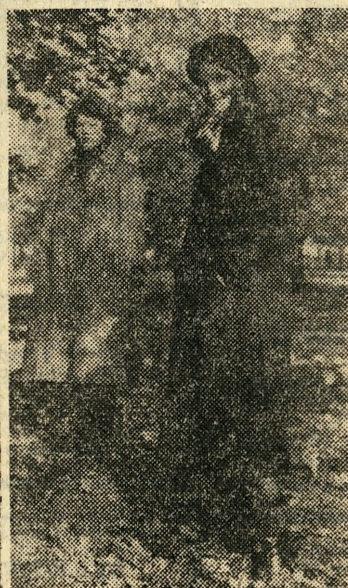
Jeśli mowa o sukniach — warto, jak zalecają projektanci, większego krawca, czyli przemysłu lekkiego, zwrócić uwagę na wzrastającą popularność ubiorów z dzianin. Przedstawiony na zdjęciu model pochodzi z kolekcji „Motto 78”, a dostępny jest ponoć w domach towarowych.



Fot. CAF, AFP, Keystone

HUMOR I SATYRA

Kalendarz przekonuje nas, że jeszcze mamy jesień, choć temperatury na termometrze wskazują, iż zima blisko. Jeśli chodzi o modę — pozostaniemy jednak przy jesieni. No — może z jednym wyjątkiem. Ale o nim dalej.



Poznańska „Modena”, największy krajowy producent okryć damskich, liczący sobie już 70 lat, proponuje właśnie na okres jesieni takie płaszcze.

